



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewsk

parczew.24wspolnota.pl

28 stycznia - 3 lutego 2025 r. ■ nr 04 (882) ■ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW

■ DĘBOWA

KŁODA

■

JABŁOŃ

■

MILANÓW

■

PODEDWÓC

■

SUSNOWICA



STRONA 20

Nieznany mężczyzna zaczepiał dzieci pod szkołami

STRONA R1

Proponował podwózkę

Szkoły zawiadomiły
policję. Rodzice w strachu.
Pod placówkami
jest więcej patroli.

Do jednego z niepokojących zdarzeń
doszło przed SP nr 2 w Parczewie

Skarga
na dyrektora
od dróg
rozpatrzona.

Kto miał
rację?

STRONA 3

Nasz powiat
z budżetem
na 2025
rok.

Lista
inwestycji

STRONA 5

REKLAMA

APTEKA
Eskulap

ul. Kościelna 19
Parczew

Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00



STRONA 24

Gmina Dębowa
Kłoda: Będą
kolejne tereny
leśniskowe
w Białce

STRONA 22

REKLAMA

**AUTO KASACJA
SKUP AUT**

SZYBKA WYCENA
I DOJAZD DO KLIENTA

TEL: 881 372 442

GWARANCJA
WYSOKIEJ
JAKOŚCI
OBSŁUGI

S T O P K A
Wspólnota
UWAGA!
NOWY ADRES

Pl. Wolności 11
Radzyń Podlaski
nad księgarnią Educo

e-mail:
parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186

Dziennikarz
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007

Mateusz Połynka (sport)
tel. 507 074 748

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład
Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press
Drukarnia Białystok
ul. Ignatki 40/2

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony
danych osobowych Wydawnictwa
Wspólnota dostępna jest na naszej
stronie internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.

**TU NADASZ
OGŁOSZENIE**

POWIAT PARCZEWSKI

PARCZEW

- Ubezpieczenia
i Nieruchomości Edward
Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk
ul. Kolejowa 1

MILANÓW

- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA

- Groszek Jarosław Mazurek
ul. Wojska Polskiego 87

Piękny koncert w Bazylice Parczewskiej



Koncert chórów Gaudium i Gaudium Junior działających przy Szkole Podstawowej numer 3 im. Króla Władysława Jagiełły w Parczewie został zorganizowany w Bazylice Parczewskiej.
- Dziękujemy p. Katarzynie Kowalczyk i p. Marcinowi Korpyszowi oraz wszystkim dzieciom - informują przedstawiciele Bazyliki.

Parczew. Imieniny proboszcza Bazyliki

W Bazylice Parczewskiej parafianie po raz pierwszy przeżywali imieniny proboszcza - ks. Mariusza Zaniewicza.

- W imieniu wspólnot funkcjonujących w naszej parafii życzenia złożył p. Czesław, a w imieniu księży posługujących w parafii - ks. Leszek. Dziękujemy w imieniu ks. proboszcza wszystkim wiernym zgromadzonym na wspólnej modlitwie oraz tym, którzy obdarowali księdza Mariusza modlitwą, życzeniami oraz podarunkami - relacjonują przedstawiciele Bazyliki.



GR Nie zabrakło chwili skupienia

Można podziwiać wystawę obrazów



Wernisaż wystawy obrazów i rysunków autorstwa Zbigniewa Jaszczaka, lokalnego artysty, został zorganizowany w Parczewskim Domu Kultury. W wydarzeniu wzięła udział m.in. dyrektor Krystyna Kodym. Wystawę można zwiedzać codziennie, do 14 lutego, w godzinach 8-18.



Co, gdzie, kiedy?

STYCZEŃ
28
WT.

Kino w Parczewie, godz. 15
Film fantasy „Kleks i wynalazek Filipa Gontarza”

STYCZEŃ
31
PT.

Kino w Parczewie, godz. 16
Film animowany/przygodowy „Delfinek i ja”

LUTY
2
NIEDZ.

Parczewski Dom Kultury, godz. 16
Występ kabaretu „Czwarta fala”

WAŻNE TELEFONY

✚ ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
604 28 22 48

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul.Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa
Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego
budynków: kominiarskie,
gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie
Remigiusz Gogłuska

ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętelka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Ospacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

PARCZEWSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA

Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady
kominowe ceramiczne, nierdzewne,
stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty
ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

Parczew. Jest decyzja ws. skargi na dyrektora powiatowej jednostki

Za bezzasadną została uznana skarga na dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych w Parczewie. Chodzi o prace przy utwardzaniu drogi w Komarówce (gmina Sosnowica).

Pod koniec listopada wpłynęła do Rady Powiatu w Parczewie skarga pana Władysława ws. „prac związanych z utwardzeniem drogi w miejscowości Komarówka wykonanych”. Rajcy sprawdzali, czy doszło do nienależytego wykonywania zadań przez dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych w Parczewie – Renatę Gogłuską-Wadyniuk. Skarga została przekazana do Komisji Skarg, Wniosków i Petycji Rady Powiatu.

Do skargi dołączono zdjęcia obrazujące pobocze oraz drogę, na której widoczne są śmieci: m.in. opakowania z tworzyw sztucznych (elementy worków, butelki, metalowe pręty, rękawice robocze).



Janusz Zieliński, przewodniczący Rady Powiatu: uznajemy skargę na dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych za bezzasadną.

Ponadto załączono mapkę z zaznaczonym odcinkiem drogi, na którym według skarżącego, doszło do niewłaściwego zagospodarowania odpadów. - W oparciu o załączoną mapkę ustaliliśmy, że skarżący skarży prace wykonywane przez Zarząd Dróg Powiatowych w Parczewie na drodze powiatowej nr 1625L na odcinku od posesji Komarówka 18 do posesji Komarówka 23 - czytamy w uzasadnieniu.

Wykorzystali gruz z dużej inwestycji

Komisja Skarg, Wniosków i Petycji Rady Powiatu ustaliła, że na drodze powiatowej w Komarówce Zarząd Dróg Powiatowych w Parczewie utwardził gruzem betonowym odcinek o długości 300 m. Prace wykonano na drodze gruntowej. Ze względu na grząski teren gruz betonowy miał posłużyć jako podsypka przed wysypaniem tzw. kłińca.

Prace wykonano przy użyciu gruzu betonowego (taki jak: krawężniki, kostka brukowa, obrzeża, płyty chodnikowe) pozyskanego z przebudowy innych dróg na terenie miasta i gminy Parczew prowadzonej przez PRD Lubartów.

Gruz betonowy był składowany na placu stanowiącym zaplecze techniczne wykonawcy i tam też był kruszony. Pozyskany z inwestycji gruz betonowy został też wykorzystany do utwardzenia kilku różnych odcinków dróg powiatowych dotychczas nieutwardzonych (gruntowych),

Do skargi dołączono zdjęcia pobocza i drogi, na której widoczne są śmieci: m.in. opakowania z tworzyw sztucznych

w miejscowościach: Jasionka, Wierzbówka, Lejno, Orzechów Stary i Zaliszcze oraz odcinka w miejscowości Komarówka.

Prace polegające na utwardzeniu prowadzono w drugiej połowie września 2024 r. w ciągu jednego dnia. - W czasie kruszenia, a także utwardzania drogi nikt z pracowników ZDP nie zgłaszał zanieczyszczenia gruzu odpadami gumowymi, metalowymi lub tworzyw sztucznych. W pierwszych miesiącach po wykonaniu utwardzenia również nie odnotowano żadnych skarg dotyczących odpadów znajdujących się na tej drodze - czytamy w uzasadnieniu decyzji podjętej przez rajców.

4 grudnia wykonano na tym odcinku drogi kolejne prace polegające na rozprowadzeniu po utwardzanej powierzchni warstwy kłińca. Kolejne dwa transporty materiału dostarczono 5 grudnia

Komisja ustaliła, że po wykonaniu inwestycji nikt z mieszkańców Komarówki, jak również skarżący nie zgłaszali uwag dotyczących wykonania inwestycji.

Komisja po wizji lokalnej stwierdziła, że stan nawierzchni odpowiada przedstawionemu przez panią dyrektora, nie zauważono nieprawidłowości i zanieczyszczeń wskazanych w skardze.

Jest jednak druga strona medalu

Kierownik służby drogowej wraz z pracownikami dokonali oględzin utwardzonego odcinka drogi. Zebrali niepełny worek o pojemności 35 l odpadów: pozostałości rękawic roboczych i tworzywa sztuczne.

- Dyrektor ZDP nie potrafiła wskazać przyczyny zanieczyszczenia

drogi odpadami. Z protokołu kontroli Wojewódzkiego Inspektoratu Środowiska wynika, że pani dyrektor ZDP oświadczyła, iż prawdopodobnie mogło dojść do wtórnego zanieczyszczenia drogi spowodowanego przez pozostałości po cyklicznym odbieraniu odpadów komunalnych od mieszkańców pobliskich posesji lub osoby spacerujące drogą do pobliskiego lasu, szczególnie w okresie jesiennym - czytamy w uzasadnieniu.

Zdaniem rajców „zgrupowane w toku postępowania dowody, w szczególności wyjaśnienia dyrektora ZDP, dokumentacja fotograficzna, przeprowadzona przez komisję wizja lokalna, a protokół kontroli Wojewódzkiego Inspektora Ochrony Środowiska, nie dały podstaw do stwierdzenia, że doszło do zanieczyszczenia lub nienależytego wykonywania zadań przez Dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych w Parczewie”. Z tego powodu skarga została uznana za bezzasadną.

Grzegorz Rekiel

Dzieci wykonały... kamyczki. „Powędrują w świat”

Kamyczki zostały wykonane przez dzieci na zajęciach plastyczno-rękodzielniczych w Parczewskim Domu Kultury. - Już nie długo powędrują w świat - zapowiadają przedstawiciele PDK.

GR



Fot. Parczewski Dom Kultury

Piękne kolędy w wykonaniu WTZ Parczew



Fot. WTZ Parczew

Uczestnicy Warsztatów Terapii Zajęciowej w Parczewie kolędowali na XII Podlaskim Przeglądzie Kolęd i Pastoralek Osób Niepełnosprawnych „Siemiatycka Stajenka 2025”.

GR

Parczew. Druhowie ćwiczyli, jak pomóc topiącym się osobom

W Komendzie Powiatowej PSP w Parczewie zostały zorganizowane warsztaty z ratownictwa na akwenach wodnych dla druhow z Ochotniczych Straży Pożarnych z powiatu parczewskiego.

W zajęciach wzięło udział 18 strażaków. Podczas szkolenia ratownicy mieli okazję zapoznać się z zasadami bezpieczeństwa oraz taktyką działań ratowniczych na akwenach wodnych.

Podczas ćwiczeń praktycznych uczestnicy mieli okazję wykorzystać zdobytą wiedzę pod czujnym okiem powiatowego koordynatora ratownictwa medycznego - mł. asp. Andrzeja Koperczuka.

Dodatkowo st. kpt. Paweł Bańkowski w części praktycznej



W trakcie zajęć teoretycznych omówiono m.in. sprzęt wykorzystywany w tego typu akcjach, a także przypomniane zostały procedury udzielania pierwszej pomocy osobom topiącym się i osobom będącym w hipotermii

zaprezentował sprzęt i wyposażenie wykorzystywane do ratownictwa wodnego i lodowego.

Wskazówek i rad udzielał również st. str. Karol Grochowski, na co dzień pełniący służbę

w JRG Puławy i druh Kuba Karusik z OSP Wierzbów Stary, którzy przygotowali scenariusze akcji ratowniczych.

GR

R E K L A M A

USŁUGI KOPARKO - ŁADOWARKĄ

USŁUGI MIKROKOPARKĄ

fundamenty budynków i ogrodzeń
instalacje elektryczne, wodne, kanalizacyjne,
szamba ekologiczne
oczka wodne
WIERTNICA

601 911 603

Kuba odszedł. Bliscy zostali z bólem i pytaniem: „Dlaczego?”

Dlaczego 15-latek, który zaczyna nowy rozdział życia, nową szkołę, po kilku miesiącach wybiera ostateczne i najtragiczniejsze rozwiązanie? Strasznie o tym pisać, ale młody chłopiec zdecydował się na tragiczny krok.

Jakub Gmur był uczniem pierwszej klasy Technikum Samochodowego w Zespole Szkół Ponadpodstawowych w Radzynie Podlaskim.

Zmarł 3 stycznia. Wcześniej długo leżał w szpitalu, gdzie lekarze walczyli o jego życie. Nie udało się go ocalić.

4 stycznia na stronie internetowej szkoły ukazała się informacja i słowa pożegnania zmarłego ucznia.

- Jego odejście jest bolesną i niespodziewaną stratą dla nas wszystkich, a w szczególności dla koleżanek i kolegów z klasy 1ts oraz wychowawcy. Jakub był częścią naszego szkolnego życia. Razem z nami uczył się, angażował w klasowe przedsięwzięcia i uczestniczył w szkolnych uroczystościach. Jego nagła śmierć wstrząsnęła nami wszystkimi i pozostawiła w sercach uczniów, nauczycieli i pracowników głęboki smutek oraz ogromną pustkę. Niech pamięć o Jakubie pozostanie żywa w murach naszej szkoły, a wspomnienia o Nim niech staną się źródłem refleksji o wartości i kruchości ludzkiego życia - czytamy.

„Obudźmy się ze znieczulicy”

Śmierć Kuby wywołała lawinę komentarzy w internecie i całym Radzynie, a także w kraju. Wiele osób pisze o przemocy, gnębieniu, hejcie. Coś wiedzą, słyszeli. Czy reagowali, kiedy to się działo? Jak bardzo samotny i bezsilny czuł się chłopiec? Jak przyczyny i myśli skłoniły go do podjęcia straszelivej decyzji? Tego nie wiemy. Nie wiemy, jakie myśli i uczucia mu wtedy towarzyszyły.

- Co to dziecko musiało przeżywać, żeby zdecydować się na taki krok, jego samotność, odrzucenie i upokorzenie sięgnęło zenitu, że chłopak nie dał rady. Serce mi pęka, mam dzieci w podobnym wieku, nie jestem w stanie wyobrazić sobie bólu rodziców - napisała internautka pod informacją o pogrzebie Jakuba, który odbył się 9 stycznia w Turowie.

- Gdzie byli nauczyciele i może najważniejsze: gdzie byli koledzy i koleżanki świadomi tego, co się dzieje wśród nich? Nikt nic nie zrobił, bo po co? Wszyscy zajęci sami sobą. To nie jest wina jednostkowa, to jest wina zbiorowa, całego otoczenia. Ludzie, obudźmy się z tej znieczulicy, młodzi ludzie - reagujcie na takie zjawiska! Przecież wy w tym siedzicie na co dzień. Wiele tragedii by się nie zdarzyło, gdyby wszyscy nie byli obojętni. A przecież każdego może to spotkać i możesz w końcu się poddać, bo nikt nie poda Ci pomocnej dłoni, gdy najbardziej tego potrzebowałeś. Tylko trochę miłości i empatii dać od siebie. To tak niewiele, a tyle może zmienić. Nie chcę oskarżać nikogo, tylko serce tak boli, że tyle lekceważenia i brak wrażliwości wokół - internautka tak przejmująco skomentowała tragedię Kuby i jego bliskich.

Jest dochodzenie

Policja pod nadzorem Prokuratury prowadzi postępowanie w sprawie śmierci Kuby.

- Prowadzimy postępowanie w kierunku artykułu 151 kodeksu karnego. Wyjaśniamy wszystkie okoliczności. Są przesłuchiwane osoby, które mogą mieć wiedzę na temat okoliczności tego zdarzenia - informuje Janusz Szczyński, prokurator Rejonowy w Radzynie Podlaskim.

Artykuł 151 kodeksu karnego dotyczy namowy do samobójstwa i udzielania pomocy w popełnieniu samobójstwa: „Kto namową lub przez udzielenie pomocy doprowadza człowieka do targnięcia się na własne życie, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5”.

telefon zaufania
dla dzieci i młodzieży

116 111

Prokuratura:
„Są przesłuchiwane osoby, które mogą mieć wiedzę na temat okoliczności tego zdarzenia”

Specjaliści w szkole

Grażyna Dzida, dyrektor Zespołu Szkół Ponadpodstawowych, przyznaje, że tragiczne wydarzenie wstrząsnęło szkolną społecznością. Jednak o szczegółach nie chce rozmawiać. Zapewnia, że poproszono o pomoc specjalistów, którzy objęli pomocą zszokowanych uczniów.

- Podjęliśmy szereg różnych działań wspierających uczniów, ich rodziców i nauczycieli z wykorzystaniem specjalistów - mówi.

Zespół Szkół Ponadpodstawowych w Radzynie Podlaskim liczy ponad 1300 uczniów. To największa szkoła w powiecie. W skład zespołu wchodzi: liceum, technikum, branżowa szkoła I stopnia i II stopnia. Szkoła organizuje Kwalifikacyjne Kursy Zawodowe (KKZ), a w ubiegłym roku powołała Branżowe Centrum Umiejętności w dziedzinie elektryki. Uczniowie pochodzą nie tylko z powiatu radzyńskiego. Przy tak dużej i zróżnicowanej grupie uczniów łatwo o różne konflikty i nieporozumienia.

Czy są interwencje?

W związku z tym zapytaliśmy w radzyńskiej Komendzie Policji, czy tak duża liczba uczniów z różnych stron i środowisk sprawia, że w Zespole Szkół Ponadpodstawowych często dochodzi do interwencji policji.

Internautka:
„Wiele tragedii by się nie zdarzyło, gdyby wszyscy nie byli obojętni”

Podkomisarz Piotr Mucha, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Radzynie Podlaskim, poinformował nas, że od 2019 roku do dziś, czyli na przestrzeni niemal sześciu lat, były prowadzone cztery postępowania dotyczące nieprawidłowych zachowań uczniów tej szkoły.

- Jeśli chodzi o bójki, pobicia itd. na terenie budynku szkoły, to takie zdarzenia nie były do nas zgłaszane, a więc nie były prowadzone postępowania - mówi.

- Cztery wspomniane postępowania w latach 2019-2025 były prowadzone w kierunku artykułu 158 kodeksu karnego (Bójka i pobicie). W 2019 r. prowadziliśmy tylko jedno postępowanie z artykułu 158 i materiały dotyczyły osób nieletnich, więc trafiły do Sądu Rodzinnego i Nieletnich. W 2023 r. były prowadzone dwa postępowania z tego samego artykułu, czyli 158 kk. i te postępowania kończą się dwutorowo: w jednym i w drugim przypadku w stosunku do osób nieletnich materiały zostały wyłączone i przesłane do Sądu Rodzinnego i Nieletnich, natomiast w stosunku do osób, które były pełnoletnie, został skierowany akt oskarżenia. W 2024 roku mieliśmy jedno postępowanie z artykułu 157 kk. (średni i lekki uszczerbek na zdrowiu) - tutaj sprawcą czynu okazała się osoba pełnoletnia i dochodzenie zosta-

Policja prowadziła postępowania wobec uczniów Zespołu Szkół Ponadpodstawowych im. Jana Pawła II w Radzynie Podlaskim z następujących artykułów:

BÓJKA I POBICIE

- ARTYKUŁ 158 KK.: § 1. Kto bierze udział w bójce lub pobiciu, w którym naraża się człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3; § 2. Jeżeli następstwem bójki lub pobicia jest ciężki uszczerbek na zdrowiu człowieka, sprawca podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8.

SPOWODOWANIE ŚREDNIEGO I LEKKIEGO USZCZERBKU NA ZDROWIU:

ARTYKUŁ 157 KK.: § 1. Kto powoduje naruszenie czynności narządu ciała lub rozstrój zdrowia, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5 lat.

ło zakończone skierowaniem przeciwko niej aktu oskarżenia - wylicza Piotr Mucha.

Oficer prasowy KPP w Radzynie Podlaskim podkreśla, że wszystkie przypadki, o których mówi, wydarzyły się na terenie przyległym do szkoły, jak: parking, teren w bliskim sąsiedztwie szkoły oraz na jednej ze stacji paliw w Radzynie Podlaskim. Nie doszło do nich w samym budynku szkoły.

Patrole w terenie

- Jeśli tylko otrzymujemy informacje, że na terenie przyległym do szkoły może dochodzić do zakłóceń ładu czy porządku, do jakichś niebezpiecznych zachowań bądź naruszenia prawa, to za każdym razem kierujemy tam patrole policji. Patrole sprawdzają okoliczny teren również

TELEFONY ZAUFANIA DLA MŁODZIEŻY I DOROSŁYCH

116 111 - telefon zaufania dla dzieci i młodzieży - to numer ogólnopolski, anonimowy, połączenie jest bezpłatne z telefonów komórkowych i stacjonarnych - młodzi ludzie znajdują wsparcie przez 24h/ 7 dni w tygodniu.

800 70 2222 - Linia wsparcia dla osób w stanie kryzysu psychicznego, całodobowa i bezpłatna, dyżurują psycholodzy Fundacji ITAKA 24h/ 7 DNI W TYGODNIU. KIEDY DZWONIĆ:

- czujesz się stale przygnębiony,
- nie dajesz sobie rady z codziennością,
- przeżywasz kryzys emocjonalny,
- znajdujesz się w sytuacji „bez wyjścia”,
- nie radzisz sobie ze stresem,
- nie chcesz żyć,
- jesteś ofiarą przemocy,

- nie możesz pogodzić się ze stratą bliskiej osoby.

w trakcie codziennej służby na terenie miasta - wyjaśnia Piotr Mucha.

Współpraca ze szkołami

Rzecznik podkreśla, że Policja współpracuje z Zespołem Szkół Ponadpodstawowych i innymi szkołami w powiecie.

- Jeżeli szkoła zwracała się do nas z prośbą o przeprowadzenie zajęć, np. na temat przemocy, to był tam kierowany policjant zespołu do spraw profilaktyki społecznej, który zajmuje się również osobami nieletnimi. Prowadzimy spotkania o różnej tematyce: przemocy rówieśniczej - tej namacalnej, fizycznej oraz cyberprzemocy i cyberzagrożeń - podsumował rzecznik policji.

Powiat parczewski z budżetem na 2025 rok. Jest skromniejszy

Rada Powiatu Parczewskiego uchwaliła budżet na 2025 r. Nie zabraknie ważnych inwestycji – w planie jest m.in. dalsza przebudowa drogi powiatowej łączącej Uhnin z Białką. Budżet jest jednak skromniejszy niż w 2024 r.

Dochody powiatu wyniosą w 2025 r. ok. 78,6 mln zł. Wydatki ok. 83,3 mln zł, z czego ok. 27,5 mln zł na inwestycje. Deficyt wyniesie ok. 4,8 mln zł.

W 2025 r. nie zabraknie ważnych inwestycji

W planie jest kontynuacja przebudowy drogi powiatowej łączącej Uhnin z Białką. Chodzi o odcinek o długości ok. 1,7 km, a zadanie ma pochłonąć ok. 4,8 mln zł.

Ok. 7,1 mln zł trafi na „przebudowę odcinków dróg powiatowych nr 1247L i 1610L na terenie gminy Milanów i Siemień”, a ok. 3,8 mln zł na przebudowę odcinków drogi powiatowej nr 1247L na terenie gminy Milanów.

2 mln zł ma pochłonąć przebudowa odcinków dróg powiatowych nr 1572L i 1095L na terenie gminy Sosnowica i Podedwórze. 1,1 mln zł trafi na budowę drogi powiatowej nr 1625L od skrzyżowania z drogą powiatową nr 1626L na długości 950 m w miejscowości Lejno (gmina Sosnowica).

Ok. 1 mln zł ma pochłonąć rozbudowa drogi powiatowej nr 1095 L (Jabłoń-Puchowa Góra).

700 tys. zł kosztować będzie przebudowa dachu na budyn-

”
Radny Adam Wróblewski:

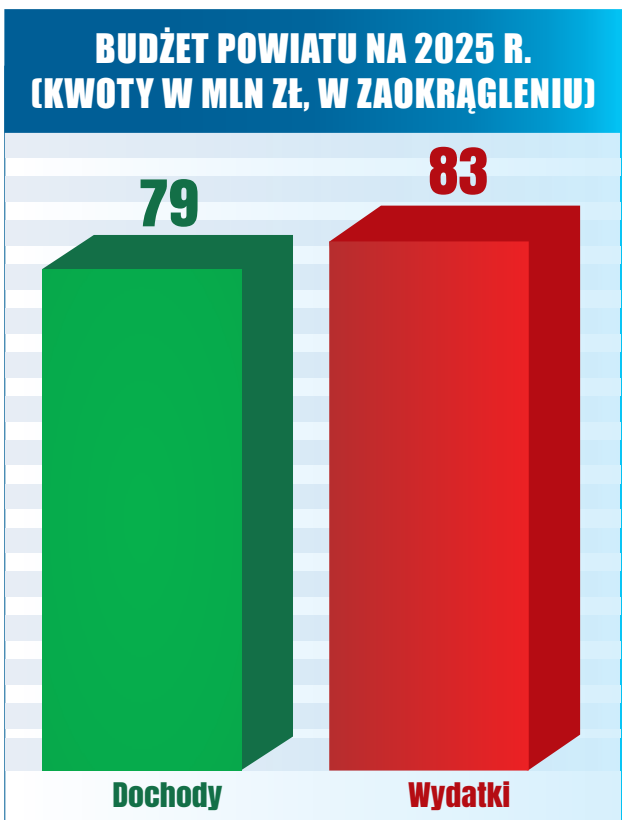
Budżet jest mało ambitny. Porównując budżet z 2024 roku, widać kolosalną różnicę, jeśli chodzi np. o nakłady inwestycyjne na drogi. W 2024 r. dochody powiatu wynosiły ponad 121 mln zł, a wydatki – ponad 128 mln.

ku dawnej stajni koni i wozowni zabytkowego zespołu dworsko-ogrodowego w Milanowie w powiecie parczewskim, a ok. 300 tys. zł - opracowanie koncepcji zagospodarowania oraz dokumentacji rewitalizacji zabytkowego zespołu dworsko-ogrodowego w Milanowie.

Ok. 100 tys. zł kosztować ma wykonanie prac konserwatorskich i robót budowlanych przy kapliczce z figurą Chrystusa Frasobliwego z 1646 r. zlokalizowanej w Podedwórze.

Przyjęcie budżetu poprzedziła dyskusja

Radny Adam Wróblewski był zawiedziony projektem uchwały budżetowej na 2025 rok. - Jest mało ambitny. Porównując budżet z 2024 roku widać kolosalną różnicę, jeśli chodzi np. o nakłady inwestycyjne na drogi. W 2024 r.



Ok. 100 tys. zł kosztować ma wykonanie robót przy kapliczce z figurą Chrystusa Frasobliwego z 1646 r. w Podedwórze

dochody powiatu wynosiły ponad 121 mln zł, a wydatki - ponad 128 mln. Nie ma też środków unijnych, bo nie ma naborów - skomentował Wróblewski.

Skarbnik Ewa Kłajda odniosła się do zarzutów radnego. Przypomniała, że w 2024 r. realizowane były dwie bardzo duże inwestycje, na ponad 22 mln zł (chodzi m.in. o przebudowę al. Zwycięstwa). - Budżet jest realny, nie finansowaliśmy deficytu kredytem, mamy wolne środki.

Zabezpieczone są pieniądze na wynagrodzenia, ogrzewanie oraz bieżące potrzeby. Jak będą nabory do programów, to będziemy aplikować - wyjaśniła.

Starosta Janusz Hordejuk nie podchodził do tematu „aż tak pesymistycznie, jak radny Wróblewski”. Przypomniał, że problemem jest też fakt, że samorząd dokłada coraz więcej do oświaty, a młodzieży jest coraz mniej.

Grzegorz Rekiel

Rozkład jazdy autobusów w powiecie parczewskim (cz.3)

Prezentujemy kolejne rozkłady jazdy autobusów, jakie obowiązują od stycznia w powiecie parczewskim.

Starosta Janusz Hordejuk, wicestarosta Artur Jaszczuk oraz skarbnik Ewa Kłajda podpisali umowy na świadczenie usług publicznego transportu zbiorowego na terenie powiatu parczewskiego w 2025 roku. To oznacza, że wyszczególnio-

ne w nich linie będą dofinansowane.

Umowy na 11 liniach komunikacyjnych realizują: Prywatny Transport Osobowy Zbysław Derewiaka, Mirosław Sikora oraz GENEZA Wiesław Chmielewski. Pieniądze pochodzą z Funduszu Rozwoju Przewozów Autobusowych oraz z wkładu własnego powiatu i gmin.

Prezentujemy rozkłady jazdy kolejnych tras.

Grzegorz Rekiel

Przystanek	Godzina (1 kurs)	Godzina (2 kurs)
Parczew ul. Harcerska	7.20	15.39
Parczew Al. Jana Pawła II	7.21	15.38
Parczew Al. Zwycięstwa	7.22	15.37
Kostrzy II Mogiłki	7.27	15.34
Kostrzy II Szkoła	7.29	15.31
Kostrzy I	7.30	15.29
Rudno V	7.33	15.28
Rudno IV	7.35	15.26
Rudno III	7.36	15.25
Rudno II	7.38	15.23
Rudno I CPN	7.40	15.19
Radcze I	7.42	15.17
Radcze II	7.43	15.16
Dawidy	7.44	15.14
Kol. Dawidy	7.46	15.12
Jabłoń I	7.48	15.09
Jabłoń Główny	7.50	15.07
Dawidy	7.56	15.01
Łubno	7.58	14.59
Gęś	8.03	14.54
Gęś Kościół	8.04	14.53
Rudzieniec I	8.05	14.52
Rudzieniec II	8.06	14.51
Rudzieniec III	8.09	14.48
Dawidy	8.14	14.43
Kol. Dawidy	8.15	14.42
Jabłoń I	8.18	14.39
Jabłoń Główny	8.20	14.37
Kol. Jabłoń	8.22	14.35
Gęś	8.25	14.32
Kolano	8.27	14.29
Przewłoka	8.29	14.27
Parczew Al. Zwycięstwa	8.34	14.22
Parczew Al. Jana Pawła II	8.35	14.21
Parczew ul. Harcerska	8.36	14.20

Groźny pożar w gminie Siemień



Gałęzie paliły się w pobliżu lasu w Miłkowie (gmina Siemień). Do zdarzenia doszło kilka dni temu. Na miejscu interweniowali drухowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Siemieniu, dla których była to pierwsza interwencja w 2025 roku.

PAR

Koncert orkiestry Piłsudczyków w Bazylice



W niedzielę, 19 stycznia w Bazylice Mniejszej w Parczewie został zorganizowany noworoczny koncert charytatywny orkiestry reprezentacyjnej Związku Piłsudczyków RP Okręgu Lubelskiego.

GR

Wójt pod lupą śledczych za kupno działki

Gmina Terespol: Prokuratura Okręgowa prowadzi śledztwo w sprawie przekroczenia uprawnień przez wójta gminy Terespol przy przetargu dotyczącym nieruchomości, którą on nabył. Postępowanie dotyczy też niedopełnienia obowiązków przez przewodniczącą i członków komisji przetargowej. Wójt nie dostrzega uchybień w swoim działaniu.

Na początku stycznia Prokurator Prokuratury Okręgowej w Lublinie z siedzibą w Białej Podlaskiej wszczął śledztwo w sprawie zaistniałego w okresie od 1 sierpnia 2022 roku do 23 listopada 2022 roku przekroczenia uprawnień przez wójta gminy Terespol poprzez wydanie i podpisanie 1 sierpnia 2022 r. bez podstawy prawnej zarządzenia „w sprawie przeznaczenia do zbycia w trybie ustnego przetargu nieograniczonego nierucho-

mości gruntowych niezabudowanych stanowiących własność Gminy Terespol”.

Miało to umożliwić wójtowi nabycie 23 listopada 2022 roku w ustnym przetargu nieograniczonym położonej w Kobylanach działki o pow. 0,1991 ha, stanowiącej własność gminy Terespol, czym działał na szkodę tej jednostki samorządu terytorialnego i w celu osiągnięcia korzyści majątkowej.

Prokuratura bada też, czy zaistniało 24 października 2022 r. niedopełnienie obowiązków przez przewodniczącą i członków komisji przetargowej powołanej przez wójta gminy Terespol do zbycia w drodze ustnego przetargu nieograniczonego wspomnianej działki. Te osoby miały zamieścić w protokole stwierdającym wpłacenie wadium przez Krzysztofa Iwaniuka nieprawdziwe oświadczenie, że nie pozostają z nim w stosunkach prawnych lub faktycznych mogących budzić wątpliwości co do bezstronności w pracach komisji.

W tym czasie przewodnicząca i członkowie komisji byli pracownikami Urzędu Gminy Terespol, co miało znaczenie prawne, gdyż,

zdaniem prokuratury, winno skutkować wykluczeniem Krzysztofa Iwaniuka z przetargu, czym działali na szkodę Gminy Terespol.

– Nikomu nie postawiono zarzutów. Nie wiem jeszcze, czy będą jakieś osoby podejrzane i oskarżone. Wymienione czyny są przedmiotem analizy prokuratorskiej – poinformował nas Jacek Drabarek, kierownik Ośrodka Zamiejscowego Prokuratury Okręgowej w Lublinie z siedzibą w Białej Podlaskiej.

Wójt Krzysztof Iwaniuk nie ukrywa zdumienia i rozgoryczenia.

– To dla mnie zagadka. Byłem zdumiony, kiedy przed wyborami zgłosili się do mnie funkcjonariusze CBA na rozmowy. Chcieli dokumenty. Byłem kontrolowany już nieraz. Nagle niedawno dowiaduję się, że do Rady Gminy wpłynęło zawiadomienie o tym śledztwie. Gdzież tu są moje uchybienia? Czekam cierpliwie na wyjaśnienie sytuacji – wójt nie zgadza się z doszukiwaniem się przestępstwa w tym przetargu.

Opowiada o zbiegu okoliczności, jaki był związany z jego udziałem w przetargu.

– Kiedy wystawiałem działkę w Kobylanach na przetarg, gmina miała chwilowo trudną sytuację finansową, bo brakowało dochodów. Wcale nie planowałem kupowania tej nieruchomości. Później jednak sąsiad zgodził się sprzedać mi swoją działkę. Między nią a moją znajdowała się wystawiona do przetargu nieruchomość o pow. 0,1991 ha. Z litości, jako dobry uczynek, kupiłem grunty od sąsiada i od gminy. Przeplaciłem za zakrąconą z chaszczami gminną działkę – żałuje wójt.

Okazuje się, że cena wywoławcza wynosiła 66 tys. zł (brutto). W przetargu Krzysztof Iwaniuk zapłacił 67,17 tys. zł. O rozstrzygnięciu przetargu w BIP Urzędu Gminy Terespol powiadomił zastępcę wójta Bogdan Daniluk.

– W komisji przetargowej nie pracowali podlegli mi pracownicy. Oni znajdowali się w pionie mego zastępcy. Ja nie miałem ograniczonych praw, mogłem kupić działkę, za którą zapłaciłem dwa razy za dużo. Chętnie bym teraz odsprzedał tę i kupioną od sąsiada nieruchomość – mówi rozczarowany wójt.

Marek Pietrzela

Narkotyki schował w... szałasie. A jego znajoma była poszukiwana

Biała Podlaska: Za posiadanie znacznej ilości substancji psychotropowej odpowie 38-latek. W zbudowanym przez mężczyznę szałasie policjanci znaleźli amfetaminę. Razem z nim przebywała poszukiwana 29-latka.

W czwartek (16 stycznia) policjanci dowiedzieli się, że 38-letni mieszkaniec Białej Podlaskiej może posiadać znaczne ilości narkotyków.

– Mężczyzna przebywał w stworzonym przez siebie namiocie-szałasie, który znajdował się w kompleksie



Szałasy, w którym ukrywali się poszukiwani

leśnym na terenie Białej Podlaskiej. Natomiast informacje dzielnicy wskazywały, że razem z mężczyzną przebywać może poszukiwana 29-latka. Wspólne działania policjantów potwierdziły

posiadane informacje. Ustaliли miejsce przygotowanego i zamaskowanego gałęziami namiotu. W środku przebywały cztery osoby, w tym 29-latka poszukiwana do odbycia kary pozbawienia

wolności oraz 38-letni właściciel stworzonego lokum - opisuje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z policji w Białej Podlaskiej.

Policjanci znaleźli w szałasie plastikowy pojemnik z białym proszkiem. Po przeprowadzeniu wstępnego badania potwierdzili, że zabezpieczona substancja to amfetamina. Wystarczyłoby do sporządzenia ponad 300 porcji dealerskich.

38-latek usłyszał zarzuty. Odpowiadał będzie w warunkach recydywy, gdyż w ostatnim czasie odbywał karę pozbawienia wolności za podobne przestępstwo.

Joanna Niecko

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Radzynie Podlaskiej

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Nauczyciel psycholog, Wola Chomejowa/SP		2 677,00 zł	u
Nauczyciel polskiego, Wola Chomejowa/SP	1	4 908,00 zł	u
Asystent kas samoobsługowych z orzeczoną niepełnosprawnością, Radzyń	1	4 666,00 zł	u
Nauczyciel psycholog, Krasew/SP		2 230,91 zł	u
Główny księgowy, Radzyń/ZPO-W		6 000,00 zł	u
Nauczyciel psycholog, Żakowola Poprzeczna	0,5	2 454,00 zł	u
Nauczyciel psycholog, Wola Osowińska/ZSR	0,5	3 253,25 zł	u
Asystent do spraw analizy i badań terenu, Radzyń	1	4 666,00 zł	u
Psycholog, Wola Osowińska/ZPO	1	4 908,00 zł	u
Zbieracz pieczarek, Bedno Radz.	1	4 666,00 zł	u

u – umowa o pracę

Powiatowy Urząd Pracy w Białej Podlaskiej

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Asystent osoby niepełnosprawnej, Terespol/MOPS		41,5 zł/godz.	z
Blacharz – lakiernik samochodowy, Lisy		30,5 zł/godz.	z
Cieśla szalunkowy, Tłuściec	1	4 666,00 zł	u
Cukiernik, Międzyrzec/Cukiernia UZ	1	4 666,00 zł	u
Elektryk, Międzyrzec	1	4 666,00 zł	u
Fizjoterapeuta, Konstantynów/GOPS	0,75	3 750,00 zł	u
Kelner, Międzyrzec	1	4 666,00 zł	u
Kelner, Janów Podl./ALKOTIKA		30,5 zł/godz.	z
Kierowca autobusu, Terespol/JUST – TRANS	1	8 000,00 zł	u
Lakiernik proszkowy, Chotyłów/WALTIMBER	1	10 000,00 zł	u
Magazynier – operator wózka widłowego, Janów Podl./FOODWELL	1	6 000,00 zł	u
Mechanik pojazdów samochodowych, Grabanów Kol.	1	4 666,00 zł	u
Mechanik samochodowy, Wisznice/PIOTRANS	1	4 666,00 zł	u
Mechanik/monter, Sławacinek Nowy/GALA BBG	1	6 100,00 zł	u
Operator maszyn, Janów Podl./FOODWELL	1	6 120,00 zł	u
Murarz, Międzyrzec/DACHPOL	1	4 666,00 zł	u
Operator linii, Międzyrzec/WIPASZ	1	4 666,00 zł	u
Operator maszyn CNC, Sławacinek Nowy/GALA BBG	1	6 100,00 zł	u

u – umowa o pracę
z – umowa zlecenie

Mogło skończyć się tragicznie. Przód samochodu spadł na tory



Fot.KPP Parczew

Kierujący był trzeźwy, podróżował sam

W środę (22 stycznia) dyżurny parczewskiej jednostki otrzymał zgłoszenie dotyczące pojazdu, który wjechał na tor kolejowy przy ul. Kolejowej w Parczewie.

– Policjanci ustalili, że 28-letni mieszkaniec Terespolu poruszający się Mercedesem przyjechał po maszynistę kończącego zmianę. Nieśwety mężczyzna zignorował znak B-2 „zakaz wjazdu” i nie zauważył końca betonowej rampy załadunkowej. W wyniku czego przód pojazdu spadł na tory kolejowe, zaś

tylna część pozostała na betonowej rampie znajdującej się około jednego metra powyżej torów - opisuje sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk z KPP w Parczewie.

28-latek był trzeźwy. W pobliżu nie było osób postronnych i tylko pojazd uległ uszkodzeniu.

Na miejscu interweniowali również strażacy z Parczewa, którzy wyciągnęli zawieszony Mercedesa i udrożnili tor załadunkowy dla pociągów.

Joanna Niecko

BIA

„Nie chcemy mieszkać w jednej wielkiej wylęgarni”

Efektem spotkania było zawiązanie komitetu społecznego pod hasłem „Stop fermom drobiowym w gminie Międzyrzec Podlaski”. W powiecie bialskim ma być ich ok. 200.

19 stycznia mieszkańcy gminy i miasta Międzyrzec Podlaski oraz zaproszeni goście wzięli udział w spotkaniu informacyjnym zwołanym przez Stowarzyszenie Niezależni Mieszkańcy. Celem wydarzenia było omówienie planów budowy odchowalni stad rodzicielskich drobiu przez firmę Wipasz SA oraz potencjalnego wpływu tej inwestycji na życie lokalnej społeczności.

Ludzie boją się odorów, zanieczyszczenia powietrza, gleby i wód gruntowych oraz dewastacji lokalnych dróg

Wydarzenie zgromadziło ponad 50 osób. Wśród nich znaleźli się m.in. radni oraz przedstawiciele organizacji społecznych, które w przeszłości zmagali się z podobnymi problemami.

Jedna wielka wylęgarnia?

Na zaproszenie organizatorów w wydarzeniu wzięli udział działacze komitetu protestacyjnego z Kodnia - Grażyna Łojkuć i Dariusz Mackiewicz, którzy mają doświadczenie w prowadzeniu protestów przeciw inwestycjom związanym z fermami wielkoprzemysłowymi. Kilkanaście miesięcy temu jako jedni z wielu pojawili się pod zakładem Wipasz w Międzyrzec Podlaskim, by wziąć udział w proteście relacjonowanym przez media w całej Polsce.

Marcin Bartoszczyk, prezes Stowarzyszenia Niezależni Mieszkańcy, podkreśla, że jego zaangażowanie w sprawę ma wymiar społeczny, a o pomoc poprosili go sami mieszkańcy Międzyrzecza i okolic.

- Wystarczy nam uciążliwości z biogazowni, chlewni czy kurników i produkcji pasz. Kolejne inwestycje to dodatkowy, znacznie większy ruch w mieście samochodów ciężarowych, których i tak jest pod dostatkiem - mówi nasz rozmówca.

Podczas spotkania z mieszkańcami, lider Niezależnych Mieszkańców wspominał także posiedzenie sejmowej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi z lipca 2023 roku, kiedy mówiono chociażby o planowanej na terenie powiatu bialskiego łącznej budowie ok. 160 kurników, obejmującej gminy Drelów, Sosnówka, Kodeń i Leś-



W marcu 2023 roku protestowali m.in. mieszkańcy gminy Kodeń. Czy mieszkańcy gminy i miasta Międzyrzec będą zmuszeni do podobnego ruchu?

na Podlaska. To właśnie w tym czasie odbywały się protesty pod zakładem Wipasz w Międzyrzec Podlaskim. Na miejscu pojawił się m.in. Michał Kołodziejczak - założyciel i prezes ruchu społeczno-politycznego Agrounia, obecnie poseł na Sejm i wiceminister rolnictwa.

- Nie mówiono wtedy jeszcze o gminie Międzyrzec Podlaski, więc podejrzewamy, że będzie tych kurników około 200, a my nie chcemy, żeby Międzyrzec Podlaski stał się jedną, wielką wylęgarnią - dodał podczas spotkania Bartoszczyk.

Świąteczne obwieszczenie

Obwieszczenie o planowanej inwestycji pojawiło się w Biuletynie Informacji Publicznej gminy Międzyrzec Podlaski tuż przed świętami Bożego Narodzenia.

- Czytamy te biuletyny i zwróciliśmy uwagę na dość dużą działkę i bliskie odległości. Z raportu, który jest ogólnie dostępny, wynika, że od granic miasta to zaledwie 580 metrów. Nie ma więc oddziaływania tylko i wyłącznie, jak mówią dokumenty, w granicach działki. Obserwujemy biuletyny, obserwujemy, co dzieje się w mieście i gminie. W taki sposób natrafiliśmy na tę inwestycję - zaznacza Marcin Bartoszczyk.

Tuż po Nowym Roku obwieszczenia zaczęły pojawiać się w mediach społecznościowych. Zaniepokoiło to mieszkańców, którzy nie chcą borykać się z problemem zanieczyszczenia powietrza czy nieprzyjemnego zapachu. Według wielu z nich to tylko niektóre z zagrożeń, które na nich czekają.

- Ludzie zaczęli pisać do mnie z pytaniami: czy coś z tym robimy, jakie są procedury, czy organizujemy podpisy lub petycje. Zrobiliśmy krótkie spotkanie w okolicach miejscowości Wysokie i dalszym elementem było szersze spotkanie w restauracji

Romantyczna. Osób łącznie było ponad 50. Przyjechali przedstawiciele z gminy Biała Podlaska, gminy Wisznice, gminy Kodeń. Przedstawiali mieszkańcom, jak to wyglądało, jak fermy się rozbudowują, jakie mają oddziaływanie - dodaje Bartoszczyk.

„Nie spoczniemy”

Przybyli na spotkanie goście dzielili się swoimi doświadczeniami w walce z wielkopowierzchniowymi fermami. Omawiano m.in. skutki takich inwestycji. Wśród nich pojawiały się odory, zanieczyszczenie powietrza, gleby i wód gruntowych oraz dewastacja lokalnej infrastruktury drogowej. Innym punktem była także kwestia spadku wartości działek w sąsiedztwie podobnych przedsięwzięć.

- Nie spoczniemy i jeżeli temat już jest rozpoczęty, to raczej doprowadzimy go do końca. Jest z nami największa organizacja, która walczy z powstawaniem tego typu ferm - „Stop fermom przemysłowym”, oni przejmują stronę sporu, będą w niej razem z Komitetem Społecznym. Pociągamy ten temat. Nie chcemy już takich ferm w naszych okolicach - alarmuje nasz rozmówca.

Własnymi doświadczeniami z protestów przeciw inwestycjom odorotwórczym, w tym zakładom przetwarzania odpadów odwiezających w Worońcu, podzielił się Grzegorz Sacharuk, prezes Komitetu Obywatelskiej Inicjatywy Uchwałodawczej w Sycynie. Podczas spotkania, swoją optykę na bieżące wydarzenia przedstawiła także Ewelina Ilczuk, reprezentantka komitetu protestacyjnego z Rogoźnicy, który sprzeciwia się budowie spalarni odpadów medycznych.

Złożono odpowiednie dokumenty

Efektem spotkania było zawiązanie komitetu społecznego pod



Nie chcemy, żeby Międzyrzec stał się jedną, wielką wylęgarnią

- Wystarczy nam uciążliwości z biogazowni, chlewni czy kurników i produkcji pasz. Kolejne inwestycje to dodatkowy, znacznie większy ruch w mieście samochodów ciężarowych, których i tak jest pod dostatkiem.

hasłem „Stop fermom drobiowym w gminie Międzyrzec Podlaski”. Komitet we współpracy z organizacją „Stop Fermom Przemysłowym” przygotował dokumenty protestacyjne i petycje, które zostały przekazane do Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska, Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie, Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska oraz Państwowej Inspekcji Sanitarnej.

W wyniku spotkania oraz dotychczasowych działań przeciwników inwestycji przygotowano petycję, które podpisało około 200 mieszkańców z kilku miejscowości gminy i miasta Międzyrzec Podlaski. 19 stycznia uczestnicy spotkania złożyli również wniosek, wyrażający sprzeciw wobec opinii środowiskowej przedstawionej w urzędzie gminy.

- Dokumenty do wszystkich organizacji, do których należy wysłać pisma, zostały złożone. Każda z instytucji środowiskowych otrzymała stosowne dokumenty - kończy Marcin Bartoszczyk.

Organizatorzy spotkania zapowiedzieli rozmowy z wójtem oraz dalsze działania zmierzające do ochrony interesów lokalnej społeczności. O kolejnych etapach tej sprawy będziemy informować na bieżąco.

NEKROLOGI

Powiat bialski

Irena Serwejuk 93 lata zm. 16 stycznia, Biała Podlaska	Elżbieta Sewastianiuk 86 lat zm. 19 stycznia, Biała Podlaska
Sylwester Zawisłak 87 lat zm. 16 stycznia, Piszczac	Heronim Dokudowiec 73 lata zm. 20 stycznia, Biała Podlaska
Alina Szczęśniak 93 lata zm. 16 stycznia, Woskreszenie Duże	Marian Jakubiuk 71 lat zm. 21 stycznia, Biała Podlaska
Jerzy Miciuk 66 lat zm. 17 stycznia, Tuczna	Maria Furmaniak 92 lata zm. 21 stycznia, Biała Podlaska
Maria Czubala 84 lata zm. 17 stycznia, Lisy	Jadwiga Zachoszcz 79 lat zm. 21 stycznia, Brzozowica Mała
Mieczysław Zaniewicz 66 lat zm. 18 stycznia, Lubenka	Czesława Przychodźka 73 lata zm. 22 stycznia, Wólka Krzymowska
Alina Bechta 85 lat zm. 18 stycznia, Biała Podlaska	HADES Biała Podlaska Tel. 83 344 35 24

Powiat łukowski

Andrzej Bilski 53 lata zm. 18 stycznia, Krynka	Grzegorz Sawczuk 57 lat zm. 19 stycznia, Łuków
Maria Wójcik 80 lat zm. 18 stycznia, Łuków	Jan Pawlik 79 lat zm. 22 stycznia, Jeleniec
Hades Łuków Tel. 25 798 37 35	

Powiat parczewski

Liudmyła Smishchenko 86 lat zm. 14 stycznia, Parczew	Jan Jaszcuk 86 lat zm. 20 stycznia, Gęs
Marianna Antoniuk 91 lat zm. 17 stycznia, Sowin	Maria Łobejko 79 lat zm. 20 stycznia, Jabłoń
Marianna Chilimoniuk 94 lata zm. 17 stycznia, Czeberaki	Tadeusz Krupa 71 lat zm. 21 stycznia, Gródek Szlachecki
Stanisław Włoszek 90 lat zm. 19 stycznia, Suchowola	Ferdynand Zmora 91 lat zm. 21 stycznia, Parczew
Helena Gorzkiewicz 86 lat zm. 19 stycznia, Parczew	Bernard Błaszczński 59 lat zm. 22 stycznia, Sosnowica

Usługi Pogrzebowe Kochanowski
Tel. 509 412 470

Powiat radzyński

Regina Książek 94 lata zm. 10 stycznia, Stara Wieś	Roman Nurzyński 64 lata zm. 15 stycznia, Żyłki
Marianna Piszcz 83 lata zm. 12 stycznia, Ulan	Julian Gmur 89 lat zm. 16 stycznia, Radzyń
Elżbieta Małgorzata Wiater 77 lat zm. 14 stycznia, Radzyń	Marianna Szaroń 78 lat zm. 23 stycznia, Ostrówki

PUK Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 63 89

Podejrzany o dwukrotne przejechanie człowieka chciał na wolność

POWIAT RYCKI: Oskar K. najpierw celowo potrącił, a później dwukrotnie przejechał autem po 34-letnim mężczyźnie - dowodzą śledczy. 27-latek trafił do aresztu, ale jego obrońca złożył zażalenie na taki środek zapobiegawczy. Tymczasem prokuratura wie już więcej o motywach podejrzanego.

W nocy z 9 na 10 stycznia br. na ul. Podchorążych w Dęblinie, na nieoświetlonej drodze osiedlowej kierujący seatem 27-letni Oskar K. - zdaniem śledczych - najpierw celowo potrącił 34-letniego mężczyznę, a następnie dwukrotnie przejechał po nim autem. Do tego odjechał z miejsca zdarzenia, nie udzielając pomocy poszkodowanemu, który doznał poważnych obrażeń ciała i trafił do szpitala.



Oskar K. (na zdj.) nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. - Twierdził, że pokrzywdzony sam rzucił mu się pod koła samochodu - mówi prokurator Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie

- Jak przekazali lekarze, 34-latek przeżył tylko dlatego, że została mu niezwłocznie udzielona pomoc medyczna - informował tuż po zdarzeniu asp. Łukasz Filipek z KPP w Rykach.

Policjanci zatrzymali podejrzanego o ten czyn mężczyznę dzień po zdarzeniu. To 27-latek powiatu włodawskiego. Według prokurato-

ra 27-latek umyślnie i celowo wjechał prowadzonym przez siebie samochodem w pokrzywdzonego, uderzając go w prawy bok i przewracając na jezdnię. Następnie dwukrotnie miał po nim przejechać - najpierw jadąc do przodu, a następnie cofając. Oskar K. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu.

- Twierdził, że pokrzywdzony sam rzucił mu się pod koła samochodu - mówi prokurator Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Podejrzany o usiłowanie zabójstwa 27-latek został tymczasowo aresztowany na trzy miesiące. Jego obrońca złożył zażalenie na środek zapobiegawczy. Decyzja w tej sprawie należy do Sądu Okręgowego w Lublinie.

Tymczasem śledczy badają okoliczności zdarzenia. Wiadomo już więcej na temat motywu działania podejrzanego.

- Ze wstępnych ustaleń wynika, że powodem działania Oskara K. miał być niespłacony dług ze strony pokrzywdzonego. Mowa o sumie kilkuset złotych - mówi prokurator Agnieszka Kępka.

Za usiłowanie zabójstwa grozi kara nawet dożywotniego pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

Ryccy kryminalni zatrzymali poszukiwanego listem gończym

Wizyta policjantów w domu, w którym przebywał poszukiwany, zaskoczyła 41-latkę.

41-latek był poszukiwany na podstawie listu gończego wydane-go przez Sąd Okręgowy w Elblągu oraz zarządzenia Sądu Rejonowego w Siedlcach. Mężczyzna ma na swoim koncie wyroki za przestępstwa przeciwko mieniu, w tym za kradzież rozbójniczą, przestępstwo narkotykowe i samowolne uwolnienie się.

- Ryccy kryminalni ustalili, że poszukiwany może przeby-



Mężczyzna został zatrzymany doprowadzony do zakładu karnego, gdzie będzie odbywał resztę z zasądzonej kary wynoszącej łącznie blisko cztery lata pozbawienia wolności

wać na terenie jednej z miejscowości w powiecie garwo-

lińskim. Dzisiaj wcześniej rano funkcjonariusze postanowili

sprawdzić uzyskane informacje. Jak się okazało, był to strzał w dziesiątkę. Wizyta policjantów w domu, w którym przebywał poszukiwany, zaskoczyła 41-latkę - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

Mężczyzna został zatrzymany i jeszcze dzisiaj zostanie doprowadzony do zakładu karnego, gdzie będzie odbywał resztę z zasądzonej kary wynoszącej łącznie blisko cztery lata pozbawienia wolności.

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Miejski Urząd Pracy w Lublinie			
Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Asystent kas samoobsługowych z orzeczoną niepełnosprawnością, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Asystent biura, Lublin/M-PRODUCTION	1	6 000,00 zł	u
Brygadzysta linii produkcyjnej, Lublin/AGRAM	1	5 500,00 zł	u
Elektromonter linii elektrycznych, Lublin/Anmax		5 800,00 zł	z
Elektryk, Lublin/Anmax	1	5 500,00 zł	u
Inspektor do spraw technicznych, SM Czuby	1	7 500,00 zł	u
Kasjer - sprzedawca, Lublin/VOSTOK	1	4 666,00 zł	u
Kasjer - sprzedawca, Lublin/STOKROTKA	1	4 666,00 zł	u
Kierowca kat. C (śmieciarka), Lublin/ Gorzel	1	6 100,00 zł	u
Kierowca kat. B, Lublin/SETIKO	1	6 600,00 zł	u
Kierowca/handlowiec, Lublin/Kabanos	1	5 500,00 zł	u
Kierownik biura rachunkowego, Lublin/DJM FINANCE	1	14 000,00 zł	u
Kierownik budowy, Lublin/ORLEN BUDONAFI	1	15 000,00 zł	u
Kierownik sklepu, Lublin/VOSTOK	1	5 000,00 zł	u
Konserwator - hydraulik, Lublin/SM MOTOR	1	5 200,00 zł	u
Księgowy/ kadrowa, Lublin/STALPOL	1	8 300,00 zł	u
Księgowy, Lublin	1	5 000,00 zł	u
u - umowa o pracę z - umowa zlecenie			

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Kierowca samochodu dostawczego z ADR, Elizówka	1	5 500,00 zł	u
Animator rekreacji i organizacji czasu wolnego, Jabłonna Druga/ELZET	1	4 666,00 zł	u
Asystent kas samoobsługowych z orzeczoną niepełnosprawnością, Biskupie Kolonia	1	4 666,00 zł	u
Asystent rodziny, Garbów/GOPS		35 zł/godz.	z
Brakarz, Moszna Kol.	1	4 666,00 zł	u
Elektryk, Barak/SIGMA	1	5 400,00 zł	u
Kierowca kat. C, Ludwinów/SIPBUD	1	4 666,00 zł	u
Księgowy, Zagrody/BR Ligoda	1	5 500,00 zł	u
Magazynier, Prawiedniki Kol./Radpol	1	5 300,00 zł	u
Magazynier, Sobianowice/ZADORUS	1	5 000,00 zł	u
Magazynier, Łuszczów Drugi/LADROS	1	6 300,00 zł	u
Mechanik instruktor praktycznej nauki zawodu, Ćmiłów/ORAZ VIA	1	6 000,00 zł	u
Mechanik diagnosta, Ćmiłów/ORAZ VIA	1	6 000,00 zł	u
Mechanik - monter maszyn i urządzeń, Smugi/AGRO - OSEK	1	4 666,00 zł	u
Montażysta balustrad, Płusowice/Stępiak	1	11 000,00 zł	u
Monter ociepleń budynków, Ludwinów/SIPBUD		35 zł/godz.	z
Nauczyciel nauczania początkowego, Dębina	1	5 057,00 zł	u
u - umowa o pracę z - umowa zlecenie			

Oszuści nie próżnują. 26-latka wpadła w ich pułapkę

Łęczna: Blisko 6 tys. zł. straciła 26-latka, która na OLX wystawiła do sprzedaży felgi do samochodu.

We wtorek (21 stycznia) do policjantów zgłosiła się 26-letnia mieszkanka Łęcznej.

- Z jej relacji wynikało, że na portalu aukcyjnym OLX wystawiła do sprzedaży felgi do samochodu. Następnie od osoby zainteresowanej zakupem

za pośrednictwem WhatsApp otrzymała wiadomość wraz z linkiem do rzekomego odbioru płatności. Kobieta kliknęła link, po czym wybrała ikonę swojego banku - informuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Nieznamym kobiecie, która telefonicznie skontaktowała się z nią, podała kody Blik na łączną kwotę blisko 6 tysięcy złotych. Tym sposobem, zamiast zarobić, straciła pieniądze.

Joanna Niećko

Chciał inwestować, stracił naprawdę dużą kasę

POWIAT OPOLSKI: Jeden z mieszkańców gminy Poniatoła na swój komunikator dostał reklamę dotyczącą możliwości inwestowania w akcje Orlenu. Niestety dał się nabrać oszustom.

Do zdarzenia doszło jeszcze w grudniu ubiegłego roku. Informację o możliwości szybkiego

zysku poprzez inwestycje w akcje Orlenu 60-letni mieszkaniec gminy Poniatoła dostał na swój komunikator. Zainteresował się możliwością szybkiego zarobku i zadzwonił pod wskazany w reklamie numer.

Odebrała kobieta, ale przekazała telefon „indywidualnemu managerowi”. To właśnie on miał pomóc 60-latkowi w czasie inwestowania.

- Manager wskazał mężczyźnie konto bankowe do inwestowania, na które miał przelać

symboliczną kwotę 199 złotych, aby mógł zacząć inwestowanie i tym samym, aby mógł odebrać nagrodę w kwocie 15000 złotych - mówi starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

Mieszkaniec gminy Poniatoła wpłacił pieniądze Blikiem i na swoim telefonie zainstalował aplikację umożliwiającą zdalną obsługę urządzenia, której miał używać jego „indywidualny manager”. Przez kolejne dni 60-latek przelewał pieniądze

na wskazywane przez swojego doradcę konta bankowe.

- Następnie jego konto bankowe zostało zablokowane, a kontakt z „indywidualnym managerem” się urwał. Po tym, jak osobiście zgłosił się do siedziby swojego banku, został poinformowany, że padł ofiarą oszustwa i zgłosił sprawę na policję - dodaje starszy aspirant Katarzyna Bigos.

W ten sposób 60-latek ponad 130 tysięcy złotych.

Agnieszka Gołębiowska

Wyrok nieprawomocny

Zarząd Grupy Producentckiej Fruvitaland skazany za wyłudzenie ponad 4 mln unijnej dotacji

POWIAT OPOLSKI:

Cała trójka poświadczala nieprawdę w dokumentach dotyczących budowy budynku przechowalniczego i montażu urządzeń chłodniczych, które następnie składała do Lubelskiego Oddziału Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

Sąd Okręgowy w Lublinie wydał wyrok w głośnej sprawie grupy producentckiej Fruvitaland z Piotrawina. Skazany został trzysobowy zarząd i osoby z nimi współpracujące przy realizacji projektu unijnego związanego z budową w Piotrawinie budynku przechowalniczego oraz zakupie i montażu instalacji i urządzeń chłodniczych. Dwie oskarżone w tej sprawie osoby sąd uniewinnił.

Sześć osób z wyrokami skazującymi

Cała szóstka skazanych swymi działaniami doprowadziła do wyłudzenia dofinansowania z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa na budowę obiektu w Piotrawinie. Chodzi o 4,5-milionową dotację na pokrycie części kosztów poniesionych na budowę.

Sąd nie miał wątpliwości, że Zarząd Fruvitaland działał w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, czyli dofinansowania unijnego. Robił to wspólnie i w porozumieniu, składając do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa nieprawdziwe i nierzetelne dokumenty. Były to wnioski o przyznanie pomocy finansowej, faktury VAT i rachunki, a także sprawozdania, oświadczenia, protokoły odbioru oraz dzienniki budowy. W nich poświadczana miała być nieprawda,



Piotrawin. Tu swoją siedzibę miała grupa producentcka Fruvitaland. Tu też wybudowany został budynek przechowalniczo-sortowniczy. Żeby otrzymać dofinansowanie z ARiMR, wszystkie prace zarząd grupy musiał ukończyć do 31 grudnia 2015 r. To był główny warunek przyznania unijnego wsparcia. Tymczasem z poczynionych przez sąd ustaleń wynika, że inwestycja do tego czasu wykonana została częściowo, a jej zakończenie nastąpiło dopiero kilka miesięcy później

odnośnie terminu zakończenia budowy budynku przechowalniczego. Żeby otrzymać dofinansowanie z Agencji, wszystkie prace musiały zostać ukończone do 31 grudnia 2015 r. To był główny warunek przyznania unijnego wsparcia. Tymczasem z poczynionych przez sąd ustaleń wynika, że inwestycja do tego czasu wykonana została częściowo, a jej zakończenie nastąpiło dopiero kilka miesięcy później.

Przestępczy proceder uprawiany miał być od grudnia 2015 roku do stycznia 2017 roku. Wyrok jest nieprawomocny. Zapadł pod koniec października ub.r.

Zawiasy, grzywny i zakazy prowadzenia działalności dla Zarządu

Najwięcej fałszywych dokumentów przedłożył w Agencji Paweł G. W sumie 23. Zdaniem śledczych jego rola w całym procederze była wiodąca, dlatego też zastosowany został wobec niego tymczasowy areszt. Trafił do niego w 2021 roku i spędził w nim półtora miesiąca.

Rafał S. przedłożył do Agencji szesnaście nieprawdziwych dokumentów, a Sławomir Z. trzynastę. Wobec obu prokuratura zastoso-

wała poręczenie majątkowe, jako środek zapobiegawczy.

Całej trójce sąd wymierzył taką samą karę – rok pozbawienia wolności. A jej wykonanie sąd warunkowo zawiesił na trzy lata. Każdy ma też zapłacić po około 20 tys. zł grzywny. I przez dziesięć lat nie może prowadzić działalności gospodarczej związanych z realizacją inwestycji finansowanych przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa ze środków unijnych. Taki zakaz nałożył na Pawła G., Rafała S. i Sławomira Z. sąd. Cała trójka ma też pokryć koszty sądowe.

Zawiasy i zakazy dla kierowników i inspektorów

Wyroki skazujące usłyszeli też kierownicy projektu i budowy oraz inspektor nadzoru inwestorskiego. Wszyscy jako przedstawiciele wykonawcy byli uprawnieni do wystawiania dokumentów – istotnych zdaniem sądu. Poświadczali w nich nieprawdę.

Robert P. jako kierownik budowy poświadczal miał nieprawdę w dzienniku budowy oraz protokole odbioru końcowego dotyczącego rozbudowy budynku sortowniczo-przechowalniczego w Piotrawinie.

W jednym i drugim dokumencie podał nieprawdziwe daty faktycznego zakończenia wszystkich robót budowlanych i montażu instalacji. Że roboty ukończone zostały do 31 grudnia 2015 roku. W rzeczywistości trwało one dalej. Jak ustalił sąd do co najmniej marca 2016 roku.

Sąd Okręgowy w Lublinie wymierzył kierownikowi budowy pół roku więzienia w zawieszeniu na trzy lata i 5 tys. zł grzywny. To nie jedyne konsekwencje. Przez cztery lata nie może też wykonywać funkcji kierownika budowy. Ma również pokryć koszty sądowe.

Taką samą karę za popełnienie takiego samego przestępstwa sąd wymierzył inspektorowi nadzoru inwestorskiego, Andrzejowi S.

Nieco lżejszą karę za poświadczanie nieprawdy dotyczącej zakończenia realizacji inwestycji dostał kierownik projektu, Sylwester K., który skazany został na cztery miesiące więzienia w zawieszeniu na dwa lata. Do tego trzy tysiące grzywny, zakaz zajmowania stanowiska kierownika projektu przez dwa lata i koszty sądowe.

Dwie osoby zostały w tej sprawie uniewinnione. To Piotr M. i Andrzej O.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Ludzkie kości na budowie Klubu Dziecięcego w Chodlu



Póki co nie wiadomo, na jakim obszarze znajduje się cmentarz. Okaże się to po wykonaniu zleconych teraz przez konserwatora zabytków badań odkrywkowych

POWIAT OPOLSKI:

Podczas prac ziemnych odkrytych zostało sześć grobów. Niewykluczone, że będzie ich więcej. Budowa została wstrzymana.

Perturbacje na budowie nowego Klubu Dziecięcego w Chodlu. Obiekt powstaje przy miejscowej szkole podstawowej. Choć prace na dobre jeszcze nie ruszyły, to już zostały wstrzymane.

Klub Dziecięcy docelowo stanowić będzie nowe skrzydło szkoły. Wiadomo, że na terenie tym kilka wieków temu istniał drewniany kościół oraz cmentarz, który o swym istnieniu przypomniał od razu, gdy koparka zaczęła kopać fundamenty.

Podczas wykopów wyłoniły się z ziemi ludzkie goście i groby.

- Na dzień dzisiejszy stwierdzono lokalizację sześciu kompletnych pochówków – potwierdza Damian Pietrón, zastępca wójta gminy Chodel.

A to oznacza konieczność wstrzymania prac ziemnych i przeprowadzenia badań archeologicznych. I tym samym poślizg w realizacji inwestycji.

Póki co nie wiadomo, na jakim obszarze znajduje się cmentarz. Okaże się to po wykonaniu zleconych teraz

przez konserwatora zabytków badań odkrywkowych.

- Jeżeli odkrytki nie wykażą kolejnych pochówków, to prace będą kontynuowane pod dalszym nadzorem archeologa. Jeżeli w ramach odkrywek stwierdzone zostaną pochówki, to badania archeologiczne zostaną wydłużone na kolejny okres, do czasu, aż teren inwestycji wolny będzie od tego typu znalezisk – wyjaśnia zastępca wójta gminy Chodel.

Damian Pietrón przyznaje też, że takie badania powinny zostać wykonane przez gminę dużo wcześniej, przed przystąpieniem do prac projektowych.

- Nikt jednak takiego zlecenia nie wydał – dodaje.

Do zamknięcia tego wykopu poprzedni wójt gminy Chodel nie odpowiedział nam, dlaczego nie zlecił wykonania badań odkrywkowych, szykując się do realizacji inwestycji.

Teraz dla gminy i firmy, która wygrała przetarg na budowę Klubu Dziecięcego w Chodlu, sytuacja jest niekomfortowa. Bo prace, zamiast postępować, utknęły w miejscu.

- Jest to problem, ponieważ generuje on znaczne koszty oraz przesunięcia w realizacji innych zaplanowanych zobowiązań – przyznaje zastępca wójta.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Chodel: Ciężarówka wylądowała w rowie

W środę, 22 stycznia w godzinach popołudniowych na drodze wojewódzkiej nr 747 ciężarówka wylądowała w rowie.

- Kierowca DAF-a z gminy Niedrzwica Duża nie dostosował prędkości do warunków panujących na drodze, stracił panowanie nad pojazdem i wjechał do rowu - mówi starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

Nieostrożnemu kierowcy policjanci wlepili mandat. Ze zdarzenia wyszedł cało.

Agnieszka Gołębiewska



Trzy podstawówki do „odchudzenia”. Rodzice wściekli



23 stycznia w urzędzie odbywała się sesja. Protestujący rodzice z banerami ustawili się przed budynkiem, by w ten sposób zaakcentować swoje niezadowolenie

POWIAT PUŁAWSKI: Trzy szkoły podstawowe w gminie Puławy od września miałyby stać się filiami innych, większych placówek. Uczyłyby się w nich tylko zerówki i klasy 1-3. To jeden z pomysłów wójta na zmniejszenie kosztów funkcjonowania gminnej oświaty, które sięgają już 35 mln zł. - Jesteśmy bardzo blisko niebezpiecznej granicy - mówi Kamil Lewandowski, wójt gm. Puławy. - Nie szukajcie oszczędności kosztem naszych dzieci - ripostują go rodzice.

Kosztowna oświata

Tajemnicą nie jest, że utrzymanie szkół pochłania lwia część gminnych budżetów. Nie inaczej jest w gminie Puławy, gdzie aktualnie funkcjonuje siedem podstawówek. To jeden z samorządów, który ma ich najwięcej na swoim terenie. Więcej jest tylko w samych Puławach, czyli liczącym ponad 40 tys. mieszkańców. W pozostałych gminach szkół podstawowych jest maksymalnie po 4 (np. gmina Nałęczów). Jak tłumaczy wójt Kamil Lewandowski jeszcze w 2020 r. gmina Puławy przeznaczała na utrzymanie swoich placówek ok. 17 mln zł, co stanowiło 34 proc. ogółu wydatków bieżących gminy. Plan na ten rok zakłada już dwa razy więcej - 35 mln zł, czyli prawie 50 proc. wydatków. - Matematyka nie pozostawia złudzeń. Jeśli zwiększyliśmy w obszarze oświaty nakłady o 16 proc., to znaczy, że o te 16 proc. musieliśmy zmniejszyć nakłady w pozostałych dziedzinach, za które samorząd także ponosi odpowiedzialność - mówi wójt gminy Puławy. Dlatego wspólnie z współpracownikami zaczęli zastanawiać się, co zrobić, by obniżyć koszty funkcjonowania szkół na swoim terenie.

Demografia nie kłamie

Urzednicy przyjrzeni się m. in. liczbie urodzeń. Okazało się, że w latach 2018-2023 liczba urodzeń zmniejszyła się o 1/3 względem poprzednich lat, a w 2023 r. było ich zaledwie 83. Dodatkowo, jak informuje wójt, audyt gminnej oświaty, zlecony jeszcze przez jego poprzednika, przeprowadzony w 2021 r. wykazał, że 94 proc. dzieci mieszkających w gminie trafia do gminnych szkół. Reszta - 6 proc. jest dowożona gdzie indziej, np. do Puław. - Rozmawiałem z rodzicami, pytałem, co jest powodem. Najczęściej chodzi o to, że rodzic jedzie do pracy, np. do Puław i po drodze podwozi dziecko do szkoły, bo mu tak wygodniej. Z drugiej strony mieszkańcy, którzy przeprowadzili się na teren naszej gminy zwyczajnie nie zostawiają dzieci w szkołach, w których rozpoczęły naukę - tłumaczy Kamil Lewandowski. Za spadającą liczbą urodzeń idzie w kolej coraz mniejsza liczba dzieci w szkolnych klasach. Jak zauważa w rozmowie z nami wójt mała liczba uczniów ma swoje dobre i złe strony. Z jednej nauczyciel może poświęcić więcej czasu każdemu dziecku, dostrzec jego mocne i słabe strony, czy nawet łatwiej jest o spokój na zajęciach. Ale jest też druga strona medalu - zbyt mała grupa, w której przebywa dziecko wpływa chociażby na jego umiejętność pracy w grupie.

- Specjaliści wskazują także, że pojawia się także problem, jeśli chodzi o rozwój kompetencji społecznych - tłumaczy wójt.

Matematyki nie oszuka

Jednym z pomysłów władz gminy, który może pomóc ograniczyć wydatki w oświacie, jest reorganizacja sieci szkół. Urzednicy wytypowali placówki z najmniejszą liczbą uczniów - w Borowej, Opatkowicach i Leokadiowie.

- SP w Borowej liczy 45 uczniów razem z zerówką, w Opatkowicach - 44, a w Leokadiowie - 51 - wylicza wójt Kamil Lewandowski. Władze gminy chciałyby przemianować te placówki na filie in-

nych, większych gminnych szkół. Natomiast szkoły w Borowej, Opatkowicach i Leokadiowie mogłyby funkcjonować w formule 1-3 z oddziałami zerowymi. Starsi uczniowie mieliby być dowożeni do podstawówek w Gołębiu (z SP w Borowej), Bronowicach (z SP z Opatkowicach) oraz w Zarzeczcu (z SP w Leokadiowie). Koszty transportu pokrywałaby gmina. Jak tłumaczy wójt utrzymanie szkół to tylko w 20 proc. koszty rzeczowe (np. utrzymanie budynku), reszta to koszty osobowe (płacowe). Jednocześnie zwraca uwagę na fakt, że subwencja oświatowa od państwa nie pokrywa nawet połowy kosztów (48 proc.). - Żeby zabezpieczyć realizację podstawy programowej, trzeba zabezpieczyć kilka etatów nauczycielskich. Zmniejszenie liczby dzieci niestety nie spowoduje redukcji tych etatów nauczycielskich. Czy będzie 2, 3, 5 dzieci w klasie, cały czas te etaty będą potrzebne - tłumaczy wójt Lewandowski i dodaje:

- Ponadto w dużych placówkach miesięczny koszt wykształcenia jednego dziecka to ok. 2 tys. zł. Natomiast w małej to już 4,6 tys. zł. Wbrew temu, co mogłoby się wydawać, mała szkoła to nie jest mało nauczycieli. Dla przykładu porównuje szkołę w Leokadiowie i Górze Puławskiej. W pierwszej placówce jest 7 razy mniej uczniów, niż w drugiej, ale tylko 2,5 razy mniej nauczycieli. Dodatkowo podkreśla, że gmina nie ma np. wpływu na wynagrodzenia pedagogów, które są regulowane ogólnie. Takie rozwiązanie zdaniem wójta to kompromis między oczekiwaniami społecznymi a ekonomią.

- Dałoby nam to ok. 2,5 mln zł oszczędności rocznie - mówi. Władze gminy chcą, aby szkoły w Borowej, Opatkowicach i Leokadiowie w systemie trzyklasowym zaczęły funkcjonować już od września. Ale na to zgodę musi wyrazić rada gminy, najpierw w uchwale intencyjnej, którą należałoby podjąć do końca lutego, a następnie do końca roku szkolnego rada musi podjąć dru-

gą uchwałę, ostatecznie zatwierdzającą wcześniejszą zapowiedź reorganizacji sieci szkół. Ruchy te musi również zaopiniować kuratorium oświaty. Urzednicy zaplanowali w tym tygodniu spotkanie z mieszkańcami. - Żadna decyzja jeszcze nie zapadła - podkreśla wójt.

Zwolnienia nieuniknione

Takie plany władz gminy oznaczają nieuchronne zwolnienia. Jak tłumaczy wójt część nauczycieli znajdzie zatrudnienie w innych podległych gminie szkołach, w których np. w miejsce pracowników przechodzących na emeryturę. Pozostali muszą szukać zatrudnienia gdzie indziej.

- Jesteśmy gotowi do okazania wsparcia, chociażby zorganizowania jakiegoś spotkania z przedstawicielami Powiatowego Urzędu Pracy - mówi wójt Kamil Lewandowski.

Budynki nie będą niszczały

Jak zaznacza w rozmowie z nami wójt Kamil Lewandowski, zdaje sobie sprawę z niezadowolenia rodziców i mieszkańców tych miejscowości, którzy w wielu przypadkach pomagali w budowie tych szkół. - Nikt nie rozważa scenariusza, który zakłada całkowitą likwidację którejkolwiek ze szkół - zapewnia wójt i zwraca uwagę na rosnące w ostatnim czasie potrzeby osób starszych, które w dalszym ciągu chcą być aktywne, realizować swoje pasje i spotykać się. - Potrzebne są różnego rodzaju ośrodki integracji, w których te osoby mogą się spotykać, ale są też potrzebne ośrodki specjalistyczne, bo osoby w tym wieku mają już także problemy zdrowotne, czyli ośrodki typu DPS. Zapotrzebowanie na tego typu usługi na pewno będzie rosło - podkreśla. - Rozważamy także zagospodarowanie części tych budynków np. na oddziały żłobkowe, których brakuje w naszej gminie - zapowiada.

W przypadku szkoły w Leokadiowie, mogłaby częściowo zostać wykorzystana jako zaplecze dla miejscowego klubu sportowego.

”

**Kamil Lewandowski**, Wójt Gminy Puławy

- Jesteśmy bardzo blisko niebezpiecznej granicy, przy której za chwilę bardzo ostro będziemy musieli zaciągnąć hamulec, jeśli chodzi o inwestycje w gminie, a jeszcze mamy w tym obszarze wiele do zrobienia. Ale jeszcze będziemy musieli tych oszczędności szukać w innych bieżących wydatkach

”

**Tomasz Zagańczyk**,

przewodniczący Rady Rodziców w SP w Leokadiowie

- Gmina nie może szukać oszczędności na dzieciach. Powinna szukać dodatkowego źródła dochodu, a tego zupełnie nie robi

”

**Jadwiga Zagańczyk**, rodzic

- Pan wójt zapewniał nauczycieli, że pieniądze na działanie szkoły są i będą. Nauczyciele i dyrekcja poinformowali nas o tym na zebraniach Rady Rodziców. Niestety srodze się zawiedliśmy, zostaliśmy zaskoczeni, jakbyśmy dostali prosto w twarz

Rodzice: Nie oszczędzajcie kosztem naszych dzieci

W zapewnieniu wójta nie wierzą rodzice uczniów ze szkoły w Borowej, Opatkowicach i Leokadiowie. Dla nich reorganizacja placówek i zmniejszenie liczby klas to prosta droga do całkowitej ich likwidacji w perspektywie kilku najbliższych lat.

- O wszystkim dowiedzieliśmy się tydzień temu w piątek, dlatego mieliśmy bardzo mało czasu na działanie - mówi Tomasz Zagańczyk, przewodniczący Rady Rodziców w SP w Leokadiowie. - Nasza szkoła to centrum kulturalne, miejsce integracji mieszkańców. Od 2008 r. trwają już próby zamknięcia tej szkoły. Wtedy 17 lat temu udało się nam obronić - dodaje. - Pan wójt zapewniał nauczycieli, że pieniądze na działanie szkoły są i będą. Nauczyciele i dyrekcja poinformowali nas o tym na zebraniach rady rodziców. Myśleliśmy, że możemy spać spokojnie. Niestety srodze się zawiedliśmy, zostaliśmy zaskoczeni, jakbyśmy dostali prosto w twarz - mówi Jadwiga Zagańczyk, mama uczniów szkoły w Leokadiowie. W miniony czwartek (23 stycznia) rodzice złożyli na ręce władz petycję z podpisami ponad 500 mieszkańców, w której sprzeciwiają się pomysłom urzędników. Podobne pismo wpłynęło już do gminy z innej placówki. Tego dnia

w urzędzie odbywała się sesja. Protestujący rodzice z banerami ustawili się przed budynkiem, by w ten sposób zaakcentować swoje niezadowolenie. - Prosimy o zdrowy rozsądek. Wiadomo koszty rosną, wynagrodzenia nauczycieli rosną. Ale to, że ministerstwo nie daje więcej pieniędzy, to nie jest nasz problem. Gmina nie może szukać oszczędności na dzieciach. Powinna szukać dodatkowego źródła dochodu, a tego zupełnie nie robi - podnosi Tomasz Zagańczyk. - Na edukacji nigdy się nie oszczędzało, edukacja zawsze była traktowana jako inwestycja - dorzuca Jadwiga Zagańczyk. Rodzice uczniów z Leokadiowa ponadto zwracają uwagę na to, że ich miejscowość leży na granicy z województwem mazowieckim i niekoniecznie muszą skorzystać z propozycji wójta, który chce dowozić uczniów z tej placówki do Zarzeczca. - Dziś mamy dowolność. Z Leokadiowa do Zarzeczca, gdzie nasze dzieci miałyby być dowożone, mamy taką samą odległość, jak z Leokadiowa do szkoły w Łaguszowie, bardzo dobrze wyposażonej, świetnie zarządzanej - podnoszą i zapowiadają, że podejmą wszelkie środki, by zachować placówki w aktualnej formie.

- Sięgnijmy nawet po referendum - mówią.

Marta Pietroni

WSP

Gmina Józefów też zawierzona Chrystusowi

POWIAT OPOLSKI: Po gminie Opole Lubelskie przyszedł czas też na gminę Józefów nad Wisłą. - Czułem taką potrzebę - wyjaśnia burmistrz, Paweł Grabek.

Podczas uroczystej mszy świętej odprawionej w niedzielę, 19 stycznia w kościele parafialnym w Józefowie nad Wisłą władze gminy zawierzone zostały Jezusowi Chrystusowi. W czasie nabożeństwa, które celebrował biskup Artur Miziński, wierni modlili się za lokalną społeczność i za władze samorządowe.

Samego Aktu Zawierzenia Władz Samorządowych Gminy Jezusowi Chrystusowi przez Niepokalane Serce Maryi dokonał Paweł Grabek, burmistrz Józefowa nad Wisłą.

- Czułem taką wewnętrzną potrzebę. Był to dla mnie moment głębokiej refleksji i oddania, który przypominał mi, jak ważne jest, aby nasza praca na rzecz mieszkańców opierała się na wartościach, które jednoczą i dają siłę do działania - mówi burmistrz. - Wierzę, że ten Akt Zawierzenia przyniesie naszej gminie pomyślność i siłę do dal-



Samego Aktu Zawierzenia Władz Samorządowych Gminy Jezusowi Chrystusowi przez Niepokalane Serce Maryi dokonał Paweł Grabek, burmistrz Józefowa nad Wisłą

szego rozwoju. Razem możemy budować przyszłość opartą na współpracy, wzajemnym szacunku i wspólnych wartościach - dodaje. Burmistrz wyjaśnia, że polska państwowość jest mocno związana z chrześcijaństwem, bo

właśnie od Chrztu Polski w 966 roku się rozpoczęła. A o swoich planach wcześniej rozmawiał z radnymi. Jak stwierdził, nie mieli oni nic przeciwko, mieszkańcom również pomysł zawierzenia się spodobał. Licznie zgromadzili się na nabożeń-

stwie, a ich obecność była dla niego wsparciem oraz dowodem na jedność lokalnej społeczności, która jego zdaniem tworzy wyjątkową wspólnotę.

Agnieszka Gołębiowska

Akt Zawierzenia Władz Samorządowych Jezusowi Chrystusowi przez Niepokalane Serce Maryi

Niepokalana, Wszechpośredniczo Łask, nieba i ziemi Królowo,

Ucieczko grzesznych i matko nasza najmiłościwsza,

Ja - Paweł Grabek - Burmistrz Józefowa nad Wisłą

Kłękam przed Bogiem i Tobą, Matyjo, w obecności Aniołów i Świętych,

Aby oddać Twojemu Niepokalanemu Sercu władze samorządowe Gminy Józefów nad Wisłą.

Pracowników urzędu, radnych, przedstawicieli władzy obecnej i przyszłej. Oddaję Tobie wszystkich mieszkańców, ich rodziny, dzieci nienarodzone, instytucje, zakłady pracy, jednostki organizacyjne gminy, służbę zdrowia, parafie i duszpasterzy.

Twojemu Niepokalanemu Sercu oddaję ich duszę i ciało, wolę i rozum, zmysły i pamięć oraz wszystkie ich myśli, plany, dobra duchowe i doczesne, przeszłość, teraźniejszość, przyszłość i całą wieczność. Niepokalane Serce Maryi, uwolnij i zachowaj wszystkich od zniewoleń demonicznych oraz ulecz wszelkie konsekwencje grzechów. Królowo Polski, Tobie powierzam rozwój naszego regionu, naszą miejscowość oraz świętość jej mieszkańców.

Niepokalane Serce Maryi, niech za Twoim stawiennictwem nasza społeczność lokalna rozwija się na chwałę Boga, Kościoła i Ojczyzny. Królowo Polski, rozporządzaj nią według zamierów i planów miłości Bożej. Sprawdź, aby serca mieszkańców i władz otworzyły się na płomień miłości Twojego Niepokalanego Serca. Niech Ono zatriumfuje w naszych sercach.

Niech przez Twoje Niepokalane Serce, Maryjo, na naszej ziemi wzrasta Królestwo Najświętszego Serca Jezusowego. Amen.

Znalazł kartę i nie oddał. Grozi mu odsiadka

Dęblin: W ręce policjantów wpadł mężczyzna, który płacił nie swoją kartą.

W ubiegłym tygodniu jeden z mieszkańców Dębina zgubił na terenie miasta swoją kartę płatniczą. Znalazca niestety zguby nie zwrócił. Wręcz przeciwnie - postanowił z niej skorzystać i zrobić sobie zakupy. W pierwszym sklepie udało mu się zapłacić zbliżeniowo, więc udał się do dwóch kolejnych. Ale ostatnia transakcja została już odrzucona.

- Właściciel karty otrzymał wiadomości SMS powiadamiające o płatnościach, wtedy zorientował się, że zgubił kartę i stracił kilkadziesiąt złotych. Od razu zablokował kartę i zawiadomił dęblińską policję - mówi aspirant Łukasz Filippek z KPP w Rykach. - Zaangażowani w sprawę policjanci pionu kryminalnego

szybko ustalili dane osoby, która dokonywała nieautoryzowanych transakcji płatniczych - dodaje. W ten sposób w ich ręce wpadł 28-letni mieszkaniec powiatu ryckiego. Usłyszał już trzy zarzuty - dwa za dokonanie, a jeden za usiłowanie włamania do systemu bankowego oraz kradzieży pieniędzy. - Korzystanie z cudzej karty bankomatowej, bez względu na kwotę, jaką planujemy nią uiścić, jest przestępstwem, za które grozi kara do 10 lat pozbawienia wolności. W przypadku odnalezienia cudzej karty płatniczej należy ją zwrócić właścicielowi lub powiadomić o tym fakcie jednostkę policji lub inne instytucje zajmujące się znalezionymi przedmiotami - przypominają policjanci. Pamiętajcie też o zastrzeżeniu karty w przypadku jej zagubienia. Dzięki temu unikniecie nieoczekiwanych strat finansowych.

Agnieszka Gołębiowska

Groźny wypadek pod Puławami

Na drodze krajowej nr 12 między Puławami a Radomiem czołowo zderzył się samochód osobowy i bus. Jeden z kierowców jest w bardzo ciężkim stanie.

Do zdarzenia doszło przed godz. 18 na wysokości Kajetanowa (gmina Puławy). Jak wynika ze wstępnych ustaleń policji, 49-latek z powiatu krakowskiego kierujący dostawczym Fiatem Ducato jechał w kierunku Radomia. Natomiast 62-letni



Przód dostawczego Fiata Ducato został całkowicie zniszczony. Kierowca w bardzo ciężkim stanie został przetransportowany do szpitala w Lublinie śmigłowcem Lotniczego pogotowia Ratunkowego

mieszkaniec gminy Puławy jechał Hondą w kierunku Puław. W pewnym momencie kierujący busem zjechał na przeciwny pas ruchu i zderzył się czołowo z osobówką. Kierowca Fiata Ducato z bardzo ciężkimi obrażeniami został przetransportowany do szpitala w Lublinie. Drugiego z kierujących przewieziono do puławskiego szpitala. Badanie wykazało, że był trzeźwy. Natomiast od mieszkańca województwa małopolskiego pobrano krew do badań na zawartość alkoholu.

Marta Pietroni

Dali się oszukać. Blik dla oszusta i „lipne” akcje Orlenu

Mieszkaniec powiatu puławskiego nie zarobił na akcjach Orlenu, a mieszkanka Puław myślała, że przelewa pieniądze córce.

Do 57-latki z Puław na komunikatorze internetowym napisała „córka” i poprosiła o kody

Blik, żeby opłacić zakupy w internecie. Puławianka, niczego nie podejrzewając, wysłała jej cztery kody. - Po tym, jak z jej konta zniknęło blisko 4 tysiące złotych, córka zadzwoniła z informacją, żeby nie dała się oszukać, gdyż ktoś przejął jej konto i rozsyła do znajomych prośby o pomoc finansową w postaci kodów

Blik - opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach. Dużo więcej stracił 78-latek, który chciał zainwestować w akcje Orlenu. Mężczyzna znalazł ogłoszenie w internecie i zadzwonił pod podany tam numer telefonu. Przez kilka dni wpłacał pieniądze na wskazane konto instruowany przez rzekomego konsultanta - raz kobietę,

raz mężczyznę. - Gdy skończył mu się oszczędności, zaciągnął kredyt. Gdy nie miał już całkowicie środków, kontakt z fałszywymi doradcami się urwał. 78-latek stracił w sumie 32 tysiące złotych - opowiada kom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroni

Szybka decyzja sąsiada zapobiegła tragedii

Bohatersko wyciągnął z ognia 87-latkę

W trakcie pożaru domu jednorodzinnego w leżącej tuż nad Bugiem Kuzawce (gm. Terespol), 52-letni Janusz Parchimiuk uratował z ognia 87-letnią kobietę. Wójt wręczył mu pamiątkowy medal jako wyraz wdzięczności za jego odwagę i poświęcenie w ratowaniu życia niepełnosprawnej osoby.

– Spojrzałem w okno i zobaczyłem ogień, blisko, cztery zabudowania od mojego domu. Kiedy tam dobiegłem, cała kuchnia była w płomieniach. Palił się sufit. Z okna wyleciała szyba. Strasznie to wyglądało – pan Janusz Parchimiuk wspomina dramatyczne zdarzenia z przedpołudnia styczniowej środy.

Ogień zdołał zniszczyć cały budynek, a mieszkańcom nie udało się uratować żadnych dóbr

– Skoczyłem do środka. Pani Stasia miała osmoloną twarz i popalone ręce. Stopił się na niej polar. Chciała coś ratować, ale nie była w stanie, bezradnie poruszała się z balkonikiem, dzięki któremu mogła chodzić. Chwyciłem ją pod rękę i wyprowadziłem na schody – mówi bohaterski pan Janusz. Dodaje, że przed przyjazdem strażaków były tam już dwie inne osoby, w tym jego małżonka i 70-letnia sąsiadka.

– Moja żona odprowadziła poparzoną panią Stasię w stronę ulicy, aby tylko nie patrzyła, jak w ogniu rozpada się jej dom. Za pewien czas zabrala ją karetka pogotowia. Nie szło nic uratować z domu – wspomina Janusz Parchimiuk.

Ogień pochłoniął cały dom

Mł. kpt. mgr inż. Marek Waszczuk, oficer prasowy komendanta miejskiego PSP w Białej Podlaskiej, potwierdza, że 15 stycznia kobietę uratował właśnie pan Janusz.

– O godz. 11.20 otrzymaliśmy sygnał o pożarze. Po przybyciu na miejsce stwierdziliśmy, że ogniem był objęty drewniany dom, z zewnątrz murowany. Ogień wychodził na zewnątrz, a dach już częściowo się zawalił. Na miejscu



Wójt Krzysztof Iwaniuk podziękował panu Januszowi Parchimiukowi za odwagę i uratowanie swojej sąsiadki



Pożar szybko ogarnął cały dom...

był już zespół ratownictwa medycznego, Straż Graniczna i policja – relacjonuje oficer prasowy.

Dodaje, że w akcji gaśniczej uczestniczyły cztery zastępy PSP i pięć OSP, łącznie 25 strażaków.

– Podano trzy prądy wody w natarciu, a jeden w obronie pobliskiego budynku. Ustalono, że jeszcze przed przyjazdem straży z budynku ewakuowano osobę. Tę kobietę uratował sąsiad, pan Janusz. Doznała oparzeń. Została zaopatrzona przez ratowników medycznych i zabrana do szpitala – informuje nas mł. kpt. mgr inż. Marek Waszczuk.

Zaznacza, iż po opanowaniu pożaru doszło do rozebrania elementu dachu i stropu.

– Sukcesywnie usuwano nadpalone elementy zabudowania, przelewając je wodą. Ze względu na niestabilną konstrukcję komina i jednego ze szczytów podjęto decyzję

25 - tylu strażaków brało udziałów akcji gaśniczej

o ich wyburzeniu i przewróceniu – wyjaśnił oficer prasowy KM PSP.

Terespolski Urząd Gminy poinformował, że mimo szybkiej reakcji wielu zastępów straży pożarnej, które przybyły na miejsce zdarzenia, ogień zdołał zniszczyć cały budynek, a mieszkańcom nie udało się uratować żadnych dóbr.

Podziękowanie za uratowanie życia kobiety

Dwa dni po tych dramatycznych zdarzeniach wójt gminy Terespol Krzysztof Iwaniuk wręczył Januszowi Parchimiukowi medal jako wyraz wdzięczności za jego odwagę i poświęcenie w ratowaniu życia niepełnosprawnej osoby.

– Gdyby nie jego szybkie i odważne działanie, doszłoby do tragedii. To postawa godna najwyższego szacunku. Musiałem mu podziękować za zwykłą obywatelską postawę w obronie życia sąsiadki – mówi wójt.

Janusz Parchimiuk zaznacza, że nie jest strażakiem. Nie traktuje swego czynu jako bohaterstwo.

– Normalna ludzka rzecz. Trzeba było pomóc. Dziękować Bogu, że pani Stasia przeżyła.

Wielu internautów żywo zareagowało na informację na fanpage'u Gminy Terespol.

– Piękny szlachetny człowiek... o niesamowitej odwadze i determinacji. Postawa jego niech będzie wzorem dla innych. Jesteś prawdziwym bohaterem... brawo – napisała pani Eugenia.



Krzysztof Iwaniuk, wójt gminy Terespol

Ważne jest sąsiedzkie wsparcie

Niestety, straż już nie zdążyła uratować budynku, wnuk pani Stanisławy akurat wtedy wyjechał do Terespolu. Rodzina pomogła pani Stanisławie. Cała w opatrunkach trafiła pod opiekę bliskich. Postawa pana Janusza Parchimiuka jest godna szacunku. Tym gestem z wręceniem medalu mieszkańcy Kuzawki chciałem podkreślić, jak ważne jest sąsiedzkie wsparcie i gotowość do działania w sytuacjach kryzysowych. W trudnych momentach ludzka solidarność i odwaga mogą uratować życie, a pan Janusz traktuje to, jak zwykłą obywatelską postawę.



Mł. kpt. mgr inż. Marek Waszczuk, oficer prasowy komendanta miejskiego PSP w Białej Podlaskiej

Żar z pieca kaflowego

Cała akcja trwała ponad pięć godzin. Straty wstępnie oszacowano na ok. 400 tys. zł. Prawdopodobną przyczyną pożaru było wypadnięcie żaru z rozpalonego pieca kaflowego.

Pani Bogusława też nie szczędziła pochwał:

– Janek to od zawsze chodząca odwaga. Uczynny i szczery. Miał możliwość ratowania, to ratował. Pewnie nawet przez chwilę się nie zawahał. Brawo Janek – dała świadectwo o człowieku, który pokazał, jak w codzienności można być niezwykłym.

Marek Pietrzela

Jak tak można? Pomagał seniorce, a potem ją okradł

Ryki: Policjanci zatrzymali podejrzanego o kradzież odkurzacza i złotej biżuterii. Mężczyzna wykorzystał zaufanie seniorki, której pomagał, a następnie ją okradł. Do tego zarzut paserstwa usłyszała 33-latką, która kupiła odkurzacza.

Do przestępstwa doszło pod koniec grudnia ubiegłego roku w jednym z mieszkań na terenie Dębłina. Wtedy policja odebrała powiadomienie o kradzieży odkurzacza o wartości około 6000 złotych oraz złotej biżuterii o wartości około 3000 złotych.

– Sprawą zajęli się dęblińscy kryminalni. W toku prowadzonej sprawy trafili na trop osoby podejrzanej o dokonanie kradzieży. Podejrzaną to 43-letnia mieszkanka powiatu ryckiego. Policjanci ustalili również dalsze losy skradzionych przedmiotów. 43-letni mężczyzna wykorzystał zaufanie seniorki, którą odwiedzał w jej mieszkaniu, a nawet służył jej pomocą, robiąc czasami zakupy. Jednak, jak się okazało, po jednej z wizyt mężczyzny zniknęła złota biżuteria oraz odkurzacza. W wyniku działań kryminalnych odzyskano skradziony odkurzacza. 43-latek sprzedał go 33-letniej mieszkance powiatu ryckiego za cenę wielokrotnie niższą niż jego wartość rynkowa, w związku z powyższym kobieta usłyszała zarzut paserstwa nieumyślnego. Natomiast skradzioną biżuteria została sprzedana do jednego z zakładów jubilerskich – opisuje aspirant Łukasz Filipek z KPP w Rykach.

Dodatkowo w toku prowadzonej sprawy okazało się, że 43-latek został zatrzymany przez inną jednostkę policji, ponieważ był poszukiwany do odbycia kary 13 miesięcy pozbawienia wolności za przestępstwa przeciwko mieniu w tym za kradzież z włamaniem.

43-latek usłyszał już zarzut kradzieży mienia o łącznej wartości około 9 tys. zł i za swoje przewinienia odpowie przed sądem.

Za przestępstwo kradzieży grozi kara do 5 lat pozbawienia wolności, a za paserstwo kodeks karny przewiduje karę do 2 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

Zabity w Siedlcach ratownik medyczny był z Białej Podlaskiej. Czarek, dlaczego?

Miał 64 lata. Wraz z załogą pojechał na interwencję. Już z niej nie wrócił.

Białczanin, był pracownikiem Stacji Pogotowia Ratunkowego w Białej Podlaskiej. Był również zatrudniony w Siedlcach. Właśnie w tym mieście zginął.

Wpadł w szal, chwycił za nóż

Ratownicy medyczni zostali wezwani do jednego z mieszkań przy ul. Sobieskiego w Siedlcach. Mieli pomóc 57-latkowi, który miał obrażenia głowy. Nie spodziewanie zostali zaatakowani przez nietrzeźwego mężczyznę.

Według nieoficjalnych informacji mężczyzna, gdy dowiedział się, że musi pojechać do szpitala, wpadł w szal. Chwycił za noże i zaatakował ratowników medycznych. Białczanin otrzymał cios w klatkę piersiową. Został przewieziony do szpitala w stanie krytycznym. Niestety zmarł.

Taktowny człowiek, skromny mężczyzna

Ofiara nożownika mieszkała pod Białą Podlaską. Tu było jej główne miejsce pracy.

- Był bardzo dobrym ratownikiem, spokojnym człowiekiem. Dużo ćwiczył. Jak na swój wiek był bardzo wysportowany. Jesteśmy wstrząśnięci. Nie ma słów, które mogą wyrazić, jaką po-

Igor Dzikiewicz,
dyrektor Stacji Pogotowia Ratunkowego w Białej Podlaskiej
- Jesteśmy wstrząśnięci. Nie ma słów, które mogą wyrazić, jaką ponieśliśmy stratę

nieśliśmy stratę. Przekazuję wyrazy współczucia rodzinie oraz najbliższym - mówi Igor Dzikiewicz, dyrektor Stacji Pogotowia Ratunkowego w Białej Podlaskiej.

- Taktowny człowiek, skromny mężczyzna. Nigdy nie odmówił pomocy drugiemu człowiekowi. Nie mam słów, by wyrazić dobroć, jaką płynęła z Czarka. Czarku, dlaczego tak się stało - mówi Zbigniew Głuchowski, jeden z kolegów zabitego ratownika medycznego.

- Znamy się od niepamiętnych czasów. Razem graliśmy w klubach piłkarskich, a później występowaliśmy w ekipie starszych panów, czyli w oldbojach. Czarek występował w: LZS-ie Dobryń, Agrosportcie Leśna Podlaska, GLKS-ie Roskosz-Grabanów. Przez lata występował również w rozgrywkach Bialskiej Ligi Szóstek Piłkarskich - dodaje.

Głuchowski doskonale znał się z 64-latkami.

- Nie palił papierosów, nie pił alkoholu. Gdy jechaliśmy na turniej, wiedzieliśmy, że możemy liczyć na niego. Zawsze był kierowcą. Mam go głęboko w sercu. Aż nie chce się wierzyć, co się stało. Pojechał pomóc człowiekowi w potrzebie, a ten go zabił. Gdy zadzwonił do mnie kolega z informacją, nie wierzyłem.

Prosiłem, by powtórzył pierwsze zdanie - mówi.

Kolega pana Cezarego przyznaje, że w ostatnich latach widywali się na ulicach Białej Podlaskiej.

- Zawsze był czas na rozmowę. Wcześniej regularnie spotykaliśmy się na grach, ale od jakiegoś czasu nie praktykujemy tego. Wiadomo, jesteśmy w takim wieku, że na piłkę możemy tylko popatrzeć - dodaje.

Głuchowski przypomina sobie ważny szczegół.

- Tragedia stała się w sobotę wieczorem. Tego dnia wsiadłem na motor. Była ładna pogoda. Przejeżdżałem przez Rakowiska, gdzie Czarek mieszkał od kilkunastu lat. Pomyślałem sobie o nim. Chciałem zjechać, ale nie wiedziałem, który to jego dom. Miałem zamiar, by zapytać kogoś z okolicy, gdzie mam się kierować. Nie pojechałem do niego. Zapewne bym go nie zastał, bo przecież był w pracy. Niestety ostatni dzień w pracy - mówi.

Najpierw policja, potem ratownicy

O wspomnienie śp. Cezarego poprosiłem jednego z kolegów, z którym współpracował w Siedlcach.

- Nie mogę dopuścić do myśli, że to się wydarzyło. Zналиśmy się od niepamiętnych czasów. O Czarku można mówić tylko wyłącznie dobrze. Porządnego i fajniejszego człowieka w pogotowiu nie spotkałem. Był wyjątkową osobą. Kochał dom i pracę wokół niego. Często rozmawialiśmy o remontowaniu. Razem kupowaliśmy sprzęt do spawania. Nie boję się tych słów, ale był wzorem do naśladowania - mówi.

Nasz rozmówca, który nie chce zdradzać swojego imienia i nazwiska, przyznaje, że wie o zdarzeniu, które miało miejsce trzy godziny po tragedii śp. Cezarego.

- Wówczas dyspozytorzy wysłali pomoc do awantury domowej - najpierw policję. Dopiero po stróżach prawa zainterweniowali ratownicy medyczni. Tak powinno to wyglądać. Człowiek stracił życie, idąc pomóc bliźniemu - dodaje.

Jak dodaje, śp. Cezary kochał sport.

- Grał w piłkę, regularnie chodził na siłownię. Pół godziny temu dzwonił kolega, który widział się z nim ostatnio. Opowiadał, że spotkali się, gdy ten ćwiczył ciężarkami. Był taki pogodny. Dodał, że nie spodziewał się, że była to ich ostatnia rozmowa. Nie ma ludzi niezastąpionych - tak się mówi. Nasze pogotowie, jak również ekipa z Białej Podlaskiej straciła kogoś wielkiego. Będziemy pamiętać, a i tak kiedyś wszyscy się spotkamy w lepszych okolicznościach - kończy ze łzami w oczach.

W śmierć swojego kolegi nie może uwierzyć Wojciech Szpura.

- Jeździłem z Czarkiem już na praktykach. Ostatnie lata odbyliśmy niezliczoną ilość dyżurów. Po raz ostatni widzieliśmy się we środę. Jestem na zwolnieniu, ale zaszedłem do pracy. Oczywiście był czas na rozmowę - mówi ze łzami w oczach.

Szpura przyznaje, że traktował śp. Cezarego jak starszego brata.

- Razem graliśmy w LZS-ie Dobryń, a w ostatnim czasie zabezpieczaliśmy na zmianę opiekę medyczną na meczach Red Sielczyk w Klasie A. Czarek kochał swoją pracę. Pasjonował się nowościami związanymi z ratownictwem medycznym. To był dusza człowiek. Życzliwy, pomocny. Nikomu nie odmówił przysługi - dodaje.

Kolega tragicznie zabitego ratownika medycznego dodaje, iż jego kolega miał w sierpniu przejść na emeryturę.

- Wielokrotnie mówiłem mu, by przestał jeździć na dyżury do Siedlec. Przekonywałem go, by skupił się na pracy w Białej Podlaskiej. Nie zdążyłem - twierdzi.

Jak dodaje Szpura, podczas feralnej interwencji ratownicy medyczni byli blisko skończenia swojego zadania.

- Z tego, co wiem, wszystko wydarzyło się tuż przed wyjściem z tego domu. Co kierowało człowiekiem, by

Zbrodnia dzwonkiem alarmowym

Głos zabrała minister zdrowia.

- Z wielkim bólem przyjąłem wiadomość o śmierci naszego kolegi - ratownika medycznego zaatakowanego przez pacjenta, któremu udzielał pomocy medycznej. Składam kondolencje rodzinie i bliskim oraz całemu środowisku ratowników medycznych, bo wszyscy jesteśmy dzisiaj w żałobie. Ta zbrodnia musi być dla nas dzwonkiem alarmowym i zapoczątkować konieczne zmiany legislacyjne, zapewniające bezpieczeństwo ratownikom - możemy przeczytać na platformie X Izabela Leszczyńska.

chwycić za nóż i zadać cios. Nie wiemy - dodaje.

Byli kolegami na dobre i na złe. Pracowaliśmy w jednej załodze. Spędzaliśmy czas poza pracą. Regularnie chodziliśmy na siłownię. Czarek uwielbiał ćwiczenia. Jak zaczął, to nie mógł skończyć. Straciłem starszego brata. Dla mnie był jak członek rodziny - kończy.

Mateusz Połynka

Smutne wieści dla fanów disco-polo. W wypadku samochodowym zginął DJ

Lublin: W wypadku samochodowym na Lubelszczyźnie zginął Łukasz Obszyński - DJ związany z disco-polo. Jego auto zderzyło się czołowo z wojskowym pojazdem.

We wtorek (21 stycznia) w Werbkowicach w powiecie hrubieszowskim na dk 74 doszło do wypadku drogowego.

- Jak wynika z ustaleń, doszło do czołowego zderzenia dwóch pojazdów - osobowego z ciężarowym - podała we wtorek po południu policja hrubieszowska, dodając, że kierowca osobowego Audi w wyniku



Kierujący samochodem osobowym marki Audi 39-latek z Hrubieszowa zjechał na przeciwny pas ruchu i zderzył się czołowo z wojskowym pojazdem ciężarowym marki Star

doznanych obrażeń poniósł śmierć na miejscu.

Pojazdem wojskowym podróżowało siedmiu żołnierzy, a pojazdem osobowym jedna osoba. Gdy strażacy przyjechali na miejsce, samochód wojskowy znajdował się na poboczu, częściowo w przydrożnym rowie. Pojazd osobowy w rowie poza obrębem jezdni.

Strażacy przystąpili do uwolnienia zakleszczonego kierowcy samochodu osobowego przy pomocy elektrycznych narzędzi hydraulicznych. Niestety życia mężczyzny nie udało się uratować.

W środę (22 stycznia) Radio Zet przekazało, że wypadku tym zginął Łukasz Obszyński,

znany szerzej jako DJ Yogas. Artysta miał zaledwie 39 lat. Informację o jego śmierci potwierdził brat, ks. Patryk Obszyński - informuje Radio Zet.

- Kierujący samochodem osobowym marki Audi 39-latek z Hrubieszowa zjechał na przeciwny pas ruchu i zderzył się czołowo z wojskowym pojazdem ciężarowym marki Star. Kierujący audi zmarł na miejscu - powiedział cytowany przez radio, nadkomisarz Andrzej Fijołek, rzecznik prasowy KWP w Lublinie.

Łukasz Obszyński - DJ Yogas grał z takimi zespołami jak: Baflo, Energy Girls, Lejdi M.

Joanna Niecko

Jak parczewscy unicy bronili swojej wiary. Z dziejów męczeństwa na Podlasiu (cz. I)

Wioski świeciły pustkami. W Kostrach zamordowano sołtysa

Kolejne cerkwie budowano w Parczewie tam, gdzie dzisiaj mieści się Szkoła Podstawowa nr 1. Początkowo modlili się w nich prawosławni, potem przyjęto zasady unii brzeskiej. W roku 1873 zaborcy, dążąc do rusyfikacji miejscowej ludności rusińskiej, postanowili o przymusowym „zjednoczeniu” unitów z prawosławiem. W wielu punktach Podlasia i Nadbuża spotkało się to z masowym oporem, świątynie trzeba było zdobywać jak twierdze, nie tylko w Pratulinie i Drełowie padli zabici i ranni. Nie inaczej było w Parczewie.



Unicka cerkiew w Parczewie. Zbudowana była na planie krzyża greckiego. W 1874 roku stała się centrum oporu wobec przymusowego wcielenia tutejszych unitów do prawosławia

W tekstach pisanych potwierdzone istnienie cerkwi w Parczewie mamy już w XVI wieku, ale z małym ryzykiem błędu możemy je przenieść tak daleko w przeszłość, jak samo istnienie ośrodka. Wprawdzie leżał on w Koronie, jednak pierwotne osadnictwo, zwłaszcza wiejskie, miało charakter rusiński. Na przełomie XVI i XVII wieku świątynia obrządku wschodniego znajdowała się tam, gdzie dziś jest skrzyżowanie ulic 11 listopada i PCK. Nosiła wezwanie Najświętszej Marii Panny i św. Michała Archanioła. Proboszcz uprawniony był m.in. do dziesięciny ze wsi Laski, Kostry, Żminne, Uhnin i Netiahy. Przyjęta w 1596 roku w Brześciu unia kościelna, na mocy której część biskupów prawosławnych, zachowując swój obrządek i dyscyplinę kościelną, uznała nad sobą jurysdykcję papieską, w Parczewie nie została przyjęta bez oporów. Do połowy XVII wieku toczono spory o dostęp do świątyni, ponieważ część wiernych wołała pozostać przy prawosławiu. Największym skarbem była otaczana czcią i dzisiaj ikoną Matki Boskiej z Gruszą. Stara cerkiew spłonęła w końcówce XVIII wieku, rychło zbudowano nową. Mieścił się przy niej przez jakiś czas klasztor siostr jozafatek, duchową opiekę nad nim sprawował znany w całym regionie złotousty kaznodzieja, ojciec Tymoteusz Szczurowski. W początkach XIX stulecia do parafii należało ponad 1000 dusz. Przeważnie byli to włościanie z otaczających miasto wiosek - sam centralny ośrodek był w większości zamieszany przez

Polaków i Żydów. Cerkiew spłonęła w 1828 r. Uratowany obraz Matki Bożej przeniesiono do kościoła łacińskiego. Do czasu zbudowania ok. 1852 roku nowej, murowanej świątyni, unicy odprawiali w kaplicy używanej przez parafię rzymskokatolicką.

Prześladowania jak za Nerona

Przebieg wydarzeń w latach 1873-1875 znamy głównie z relacji księdza Jana Pruszkowskiego zawartej w „Martyrologium, czyli męczeństwo unii na Podlasiu” - dziele opisującym prześladowania unitów oraz proces przymusowego wcielenia ich do prawosławia. Książka oparta jest w dużej części na relacjach ustnych i miejscowych tradycjach oraz przedstawia punkt widzenia tylko jednej ze stron, nawet gdyby jednak uznać ją za w pewnym miejscu za przesadzoną, zasadniczo prawdziwie oddaje obraz makabrycznych prześladowań unitów z Parczewa oraz okolicznych wsi. Przedstawiamy ją bezpośrednio jako bezcenny materiał do historii miasta i powiatu.

Przedzieda się zabić unita...

Pisze ksiądz Pruszkowski:

Parafianie przytem zrobiwszy właściwy porządek w cerkwi, jak dzieci matkę otoczyli ją troskliwością swoją i stanęli na jej straży. Na czwarty dzień, widząc zbliżające się wojsko, parafianie pobiegli tłumnie ku swojej świątyni i upadli krzyżem wokół niej, rozpaczliwie śpiewając

i płacząc. Naczelnik Tur kilkakrotnie wzywał lud, aby odstąpił od cerkwi, lecz słów jego nikt nie rozumiał, głosu nie słyszał, każdy z płaczem śpiewał i modlił się. Węć na rozkaz Tura, wojsko poszło po karkach i głowach unitów, deptało obcasami, biło ich leżących osadami karabinów, lecz widząc, że prędzej da się zabić unita, niż od swojej cerkwi odstąpi, poczęli żołnierze za nogi lub za włosy wyciągać ich z cmentarza na drogę i tam straszliwie batożyć a nie puszczać ku cerkwi. Po zdobyciu cerkwi, Tur kazał cerkiewne drzwi odbić, wyrzucone schizmatyczne sprzęty i prestoły pownosić, kobiety i młodych rozpędzić do domów, a mężczyzn zapędzić na noc do żydowskiej szkoły, skąd nazajutrz wielu, jako przywódców, wysłał powiązanych do siedleckiego i białskiego więzienia i do włodawskiego aresztu.

Kiedy Tur zapędzał mężczyzn do żydowskiej bożnicy, kobiety zebrały się w momencie zaległy drzwi cerkiewne, wzbraniając żołnierzom wnosić ich prestoły do świątyni. Uwiadomiony Tur o tem energicznym wystąpieniu kobiet, przybiega natychmiast pod cerkiew, rozkazuje kozakom bić kobiety nahajkami po rękach, po głowach, a gdy i to było bezskuteczne, każe rozciągać na cmentarzu każdą z kolei i batożyć bez litości, a potem za włosy wyciągać na plac i pędzić, lub skatowane wlec wszystkie do domów. Po tym pogromie kobiet, wojsko rozeszło się po kwaterach, a Tur polecił strażnikom powołać nazajutrz unitów do kancelarii, dla ogłoszenia im cesarskiej woli.

Nikt nie zdradził

Nazajutrz, gdy rozkaz jego spełniono, Tur wyszedł do zebranych unitów i rzekł mniej więcej te słowa: „Wy nienawidzicie prawosławia, ale i nie znacie waszej unji. Unja czy sta – to prawosławie, dziś czas, abyście je przyjęli, a cesarz daruje wam wszystko, coście narobili przeciwko jego woli i porządkowi. Kto pójdzie z was tu, na lewą stronę, będzie dzieckiem cesarza i prawosławnym, a kto tam, na prawo stanie, będzie odszczepieńcem, wrogiem cesarza i surowo karany będzie”. Na to wskazanie prawicy i lewicy, wszyscy przeszli na prawą stronę, odpowiadając naczelnikowi: „Ponieważ na sądzie Bożym, błogosławieni mają być po prawej stronie, więc i nam dziś bezpieczniej jest trzymać się tej samej strony, błogosławionej tu i w przyszłości”. Tur rozgniewany nakłada na unitów po 10 rubli srebrem kary, dodając, że jeżeli jutro na lewą stronę nie przejdą, ściągnie z nich po 20 rs., na trzeci dzień 30 i tak dalej stopniowo powiększać będzie karę, aż nie złamie ich oporu. Po kilku jednak dniach, nie wymógłszy nic na unitach, naczelnik kazał ich rzeczy zagrabić i zlicytować a pozostawiając wojsko na utrzymaniu parafjan odjechał do Włodawy.

Męczeństwo sołtysa

Unicy, pozostawieni na łasce żołnierstwa, z domów puciekali do lasu i pokryli się. Strażnicy schwytawszy sołtysa z wsi Kostry, śp. Mikołaja Kuźmiaka,

Proboszcz unicki, ksiądz Michał Zatkanik, obawiając się konsekwencji, próbował początkowo uchylić się od decyzji i sam prosił parafian, żeby go pozornie wygonili. Ostatecznie ci uczynili to jak najbardziej serio i w sposób gwałtowny

Pisze do nas nasz Czytelnik, pan Andrzej Teleon z Parczewa:

- Zbliża się rocznica męczeństwa i śmierci Unitów Podlaskich, które miały miejsce w Drełowie 17 stycznia i w Pratulinie 24 stycznia. Informuję, że Parczew też ma swoich Unitów męczenników, których historia jest zapomniana przez mieszkańców Parczewa. Uprzejmie proszę o zamieszczenie informacji o unitach z Parczewa w lokalnej prasie. Pan Andrzej sam jest potomkiem unitów i zesłańców oraz autorem broszury „Parafia Grekokatolicka w Parczewie”, na której opiera się w dużej części niniejszy tekst.

W 1873 roku zaborcy domagali się, żeby ze świątyni usunąć wszystko, co różniło ją od klasycznego obrządku prawosławnego. Rok później próbowano zmusić wiernych do zmiany wyznania

za to, że nie chciał im powiedzieć, gdzie się skryli unicy, tak go okropnie zbili, że pokrwawiony z miejsca ruszyć się nie mógł. Dzieci zawlekły swojego ojca do domu, leżał cztery tygodnie jak Łazarz i umarł w ciężkich boleściach, odpuszczając wrogom. Mężczyzn prawie nie było w parafii, gdyż jedni z nich byli w więzieniach, drudzy kryli się po lasach, pozostałych wypędzali strażnicy na furmanki i posyłki, żołnierze więc sami młócili zboże w stodołach unitów dla siebie i koni swoich, zabijali inwentarz, niszczyli i kradli mienie wyznawców. Roje żydów oblegały to szatańskie wojsko, co kradło i bogaciło się pracą unitów.

Wsie pozostały wyludnione

W domu pozostawały tylko kobiety, dziewczęta i dzieci, które obierać musiały kartofle do żołnierskich kotłów, znosić i rąbać drzewo, pilnować ich ognia. Lecz gdy żołdactwo swawolne i barbarzyńskie, targnęło się na cnotę kobiet i dziewcząt unickich, biedne te ofiary wyuzdanego bezwstydu

i gwałtu, wyrzekłszy się domów swoich, uciekły do lasu, lub poukrywały się w domach łacinników, aby ocalić cnotę swoją przed moskiewską orgią. Wojsko to kwaterowało w parafii parczewskiej trzy miesiące blisko i zniszczywszy ją, odeszło z niczem. Unicki Parczew i wioski: Laski, Glinystok, Żminne, Kostry, Chmielów, Białka, Nietuhy, Uchnin, Bendnarzówka, Buradów, Milanów, Stępków, Wierzbówka, Cichostów, Somin, pustkami świeciły, jak gdyby tu najstraszliwsza nieprzyjacielska wrzała wojna i zniszczenie. Ani ludzi, ani dobytku. Domy, stodoły i obory bez drzwi, wszędzie kupy gnoju. W domach ani ławki, ni stołów, strzechy poobdzierane, płoty popalone, okien ani śladu, wewnątrz poobalane kominy i piece. Oto obraz wierny zmarnowania siedzib, pracy i mienia unitów parczewskich, przez walecznego Tura, ze swoją czeredą stepową. To pomnikowe świadectwo bohaterstwa unitów i stałość ich w świętej wierze ojców. Straty materialne parafia poniosła ogromne

cdn.
Zbigniew Smółko
WSP

Z radzyńskich opowieści Josepha Schupacka (cz. VI)

Powrót ocalańców do nieistniejącego miasta

Napisane w 1981 roku wspomnienia Josepha Schupacka noszą tytuł „Dead Years” - „Martwe lata”. Są opowieścią naocznego, urodzonego w 1922 roku, uczestnika życia w przedwojennym Radzynie oraz świadka zagłady społeczności żydowskiej. Zawierają mnóstwo cennych szczegółowych informacji, opowieści, nazwisk, miejsc i wydarzeń.

Schupack urodził się w radzyńskiej rodzinie Żydów nieprzesadnie religijnych - obchodzili wszystkie święta, szabas, dzieci kształciły się w żydowskich szkołach, jednak nie miało to wiele wspólnego np. z nasileniem praktyk religijnych bardzo licznych w ówczesnym Radzynie ortodoksów chasydzkich. Marzeniem Josepha była emigracja do Izraela i tam podjęcie nauki w szkole rolniczej. Pracował w miejskiej elektrowni, co potem, w czasie okupacji, pozwoliło mu być, w porównaniu do jego współplemieńców, w nieco uprzywilejowanej pozycji, bo traktowany był przez hitlerowców jako tzw. „pożyteczny Żyd”, bez którego miasto nie mogłoby funkcjonować. Podejmował rozmaite strategie przetrwania: ukrywał się na wsi, na aryjskich papierach w Warszawie, w gettach Radzyna i Międzyrzecza. Nie zdecydował się na skok z pociągu wiozącego transport Żydów do Majdanka. Tam udało mu się przetrwać, podobnie jak w Oświęcimiu i Bergen-Belsen. Wyzwolony został przez Amerykanów w Niemczech.

Było jak na cmentarzu

Nie mając specjalnych nadziei na spotkanie kogokolwiek z bliskich przy życiu, Schupack postanowił, że jednak pojedzie do Radzyna. Odpowiedza znajome miejsca.



Wypalona północna elewacja Pałacu Potockich. Większość zabudowy miasta ocalała w dobrym stanie, najbardziej zniszczonym budynkiem był Pałac. Wracający do miasta Żydzi na próżno szukali w znanych sobie miejscach nieżyjących już krewnych, przyjaciół, sklepów, szkół, instytucji. W większości w miejscu swojego dzieciństwa i młodości spędzali tylko kilka dni bądź kilkadziesiąt godzin i z miasta, które z ich perspektywy było wielkim cmentarzem, wyruszyli w świat. Po wojnie radzyńskie ziomkostwa powstały w Izraelu, USA i Niemczech

Staje przed biurem elektrowni, gdzie pracował i gdzie w czasie okupacji czekała na niego bratanica Sara. Mija siedzibę gestapo, potem budynek, w którym ukrywał się jego brat, wreszcie dociera do domu rodziców. Wszędzie czuje się, jakby był na cmentarzu. Mija znajomego faceta, który ubrany jest w płaszcz należący niegdyś do jego ojca. Kiedy Josef, bez żadnych intencji rewindykacji, zwraca na to uwagę, zostaje zwyzywany. Od innych przebywających w mieście Żydów słyszy plotki o tajnej organizacji, która za jeden z celów stawia sobie m.in. zabicie pozostałych przy życiu Żydów. Po bardzo nerwowej i prowadzonej w nieszczerej atmosferze z jednym ze znanych mu sprzed wojny dawnych pracowników elektrowni, który zachowuje się dość podejrzanie i sprawia wrażenie, jakby chciał zrobić mu krzywdę, Schupack posta-

nawia o niemal natychmiastowym wyjeździe. Rano wsiada do ciężarówki wojskowej jadącej do Warszawy. Za kierownicą siedzi pijany Rusek, więc podróż kończy się na słupie telegraficznym, pociągami dociera do Katowic.

Żal do Polaków

Joseph Schupack, podsumowując swoje wspomnienia, wyraża żal do Polaków, że w niektórych wypadkach współpracowali z Niemcami bądź pozostali obojętni. Jednocześnie podkreśla zasługi i szlachetność tych, którzy podjęli ryzyko i wysiłek, aby, często z narażeniem życia, pomóc swoim sąsiadom. W jego ocenie czynili tak tylko nieliczni.

Po wojnie Schupack mieszkał w Niemczech i Izraelu. Zmarł w 1989 roku.

Zbigniew Smółko

Z relacji o powrocie do Radzyna Rachel Zaltshtein -Freter opublikowanej w Radzyner Yizkor Book;

...Rozglądam się po podwórku. Bawią się tam jakieś dzieci. Szukam żydowskiej twarzy, ale nic nie pomaga. Znów zadaję sobie pytanie: Skąd są ci Żydzi? Mieszkali tu tyle lat, a teraz nagle wszystko zniknęło. Może teraz mieszkają w samym centrum? Droga niby ta sama, bliska i znana, a jednak się boję. Mijam park, który tak lubiłam. (...) Nie wiem, jak to się stało, że koło rynku, gdzie był nasz dom, skręcam w Ostrowiecką. Widzę, że prawie wszystkie sklepy są otwarte, ale nie widzę ani jednego Żyda. Wchodzę do jednego sklepu, do drugiego i trzeciego. Sklepy nadal są sklepami, ale nie ma w nich Żydów, tylko Polacy. W końcu wchodzę na rynek i myślę, że na pewno tak jest i w naszym sklepie. Ku mojej radości nie spotkałem tam nie-Żyda. Bomba zniszczyła cały nasz budynek. Idę dalej. Niedaleko sklepu Icchaka Gellermana stoi też nie-Żyd. Karczma Beryl Rubinstein jest taka sama, ale Berl Rubinstein tam nie ma, teraz stoi tam chrześcijanin. To samo dzieje się u Jossela Sziteha. Co zrobić? Gdzie iść? Stoję i myślę: gdzie mogę znaleźć Żyda w żydowskim sztetlu w Radzynie? W tym momencie nagle przychodzi

mi do głowy myśl, że powinienem pójść do sklepu Kałuszyńskiego i od nich się dowiem, czy został chociaż jeden Żyd w sztetlu. Wchodzę i spotykam panią Kałuszyńską za ladą. Ona, widząc mnie, udaje bardzo szczęśliwą. „Jestem szczęśliwa, że przynajmniej ty pozostałeś przy życiu” - mówi. Te słowa uderzyły mnie jak topór w głowę. Czy to znaczy, że jestem jedyną osobą, która pozostała przy życiu? Tak! To właśnie to oznacza. Poczułam, że ziemia, na której stałam, nagle zaczyna płonąć a moje stopy chwiać. Zapytałam: „Czy w mieście są jeszcze inni Żydzi?”. „Tylko kilku” - odpowiedziała. (...) Z wielkim smutkiem opuszczamy cmentarz żydowski po raz ostatni. To, co kiedyś było, już nie istnieje. Powrót uświadomił nam, że nie mamy tu nic do roboty. Przez lata śniłam o sztetlu, ale teraz wszystko jest dla nas obce i musimy stąd uciec. Niecierpliwie czekam w Bedlnie na pociąg, który zabierze mnie z Radzyna, mojego rodzinnego miasta, tak szybko, jak to możliwe i na zawsze.

Relacja Etel Keltgisser, która wojnę przeżyła na Syberii, opublikowana w Radzyner Yizkor Book

...Było to o 5 rano w maju 1946 roku. Stałam przyklejona do okna pociągu, a moje serce pękało z podniecenia. Mniej i bardziej znajome lasy i most! Oto kręta ścieżka prowadząca do Bedlna! W pociągu był duży ruch. Kilku nie-Żydów wysiadło, a ja poszłam za nimi (...).

Stałam i czułam, jak nogi się przede mną uginają. Dokąd iść? Szłam przez zrujnowaną Warszawską. Ludzie o dziwnych, nieżydowskich twarzach podchodzili do mnie i patrzyli z ciekawością. Stanęłam przed domem mojego ojca, wytęsknionym, przed wymarzoną magią, która utrzymywała mnie przy życiu w syberyjskich lasach, przed domem mojego dzieciństwa. (...) To ten dom, to podwórko, ta szopa na drewno. Jest ulica prowadząca do sadu i jabłoni, która stoi pod oknem i pachnie kwiatami. Wszystko żyje i rośnie jak dawniej. Ale co się stało? Czy nie ma nikogo z dużej rodziny, kto mógłby przyjąć bezdomną córkę? A może nie ma nikogo żywego z rodziny Szyi Szabaszynera?

Jednak okiennice się otworzyły i młoda siksa (nieżydowska dziewczyna) spojrzała na mnie ciekawie. Potem wyszła starsza kobieta i zaprosiła mnie do domu. W chwili kiedy weszłam do kuchni, zakręciło mi się w głowie. W kącie, gdzie moja matka siadała codziennie odmawiać modlitwy, wisiał duży obraz chrześcijański. Wysłałam i natychmiast poszłam do domu mojej siostry. Maszyny drukarskie terkotały. Wszystkie pokoje były wypełnione pudełkami z czcionkami do składania. Najstarszy pracownik musiał mnie rozpoznać, ponieważ jego pierwsze słowa brzmiały: „Pani Zisze! Czy żyjesz?”. (...) Nieżydowska sąsiadka zabrała mnie do domu i próbowała uspokoić. Po czym obojętnie powiedziała mi, że mój ojciec i cała rodzina 18 listopada 1943 r. zostali wsadzeni na furmankę i wysłani do Międzyrzecza. Wóz szybko wrócił... (...) Zrozpaczona opuściłam Radzyn i po kilku dniach tułaczki po zrujnowanych miastach wróciłam do męża i dzieci w Szczecinie. Postanowiłem opuścić Polskę na zawsze.

PIŁKA NOŻNA - BETCLIC 1. LIGA

Górnik grał z Legią. Kanonada w sparingu

Dziewięć bramek padło w sobotnim sparingu pierwszoligowego Górnika z ekstraklasową Legią. Łęcznianie ulegli wyżej notowanym rywalom 3:6. Mecz był rozgrywany w formacie trzy razy po 45 minut.

Za podopiecznymi trenera Pavola Stano cenny sparing. W sobotę zielono-czarni zmierzili się na boisku Legia Training Center z „Wojskowymi”. Spotkanie było rozgrywane w formacie trzy razy po 45 minut.

Legia wygrała 6:3, a na listę strzelców dla ekipy szkoleniowca Goncalo Feio wpisali się Bartosz Kapustka, Rafał Augustyniak, Claude Gonçalves, Wojciech Urbański i Tomáš Pekhart. Z kolei dla łącznian do bramki rywali trafiali: Kamil Orlik, Fryderyk Janaszek i Michał Litwa.



- Mecz z Legią miał różne fazy, ale patrząc na wynik oraz całokształt tego starcia, to możemy mieć pozytywne przemyślenia. Szczególnie w pierwszych 90 minutach prezentowaliśmy dobrą grę. Myślę, że straciliśmy to spotkanie w trzeciej 45-minutowej tercji, czego żałujemy. Po dwóch tercjach byliśmy bardzo zadowoleni, ponieważ potrafiliśmy przedostać się pod bramkę przeciwników i mieliśmy swoje okazje. W tamtym fragmencie meczu utrzymywaliśmy się przy piłce i dobrze radziliśmy sobie w fazach przejściowych, dlatego tym bardziej szkoda tej trzeciej tercji - powiedział po sobotnim sparingu z Legią Pavol Stano, trener Górnika Łączna, cytowany przez klubowe media

Dla Przemysława Banaszaka i spółki był to drugi mecz kontrolny. Wcześniej, 18 stycznia, Górnik rozbił trzecioliigową Avię Świdnik 7:0. Kolejny sprawdzian w środę, gdy zielono-

no-czarni zmierzą się z ligowym rywalem - Stalą Rzeszów.

Pierwszy mecz ligowy w 2025 roku Górnik rozegra 16 lutego na własnym boisku. Rywalem łącznian będzie ŁKS Łódź.

Legia Warszawa - Górnik
Łączna
6:3

Bramki: Kapustka 12', Augustyniak 56', 90', Gonçalves 80', Urbański 109', Pekhart 131' - Orlik 34', Janaszek 43', Litwa 98'.

Legia: Tobiasz (60' Mendes-Dudziński, 106' Kobylak) - Wszółek (91' Olewiński), Ziółkowski (76' Pankov), Kapuadi (76' Barcia, 121' Karolak), Vinagre (46' Chodyna, 112' Adkonis), Kapustka (76' Mozie, 101' Urbański), Oyedele (37' Augustyniak, 106' Wyganowski), Elitim (60' Gonçalves, 121' Mozie), Biczachczjan (82' Szczepaniak), Gual (82' Majchrzak, 121' Pekhart), Morishita (91' Jędrzejczyk).

Górnik: Kostrzewski (70' Pindoch) - 21' Bednarczyk (70' Szczytniewski), Roginić (70' Barauskas), Broda (70' Zbozień),

GÓRNIK W STOLICY

Znana jest już dokładna data meczu Górnika w drugiej serii gier w br. Łęcznianie zmierzają się na wyjeździe z Polonią Warszawa na otwarcie 21. kolejki Betclia 1. Ligi - mecz zostanie rozegrany 21 lutego (piątek), o godz. 18. Transmisję będzie można obejrzeć na tvpsport.pl

Grabowski (70' Ogaga), Deja (70' Warchoł), Ahmedov (70' Kryeziu, 110' Steszuk), Orlik (70' Masár, 115' Kryeziu), Spáčil (46' Traoré, 91' Krawczyk), Janaszek (46' Malamis, 91' Litwa), Banaszak (70' Żyra).

Żółte kartki: Gual, Augustyniak - Spáčil, Deja, Traoré, Szczytniewski.

Sędziował: Tomasz Kwiatkowski (Warszawa).

Dominik Smagała

dsm

Wisła z remisem. Będą nowi?

Zespół z Puław rozegrał kolejny mecz kontrolny. Podopieczni Macieja Tokarczyka zremisowali 2:2 z pierwszoligową Pogonią Siedlce.

Spotkanie lepiej rozpoczęli goście, częściej utrzymywali się przy piłce, ale nie mogli znaleźć sposobu na Jana Szpaderskiego. W 24. minucie kontrę prawą stroną przeprowadzili Manuel Ponce Garcia oraz Kamil Kargulewicz. Do dośrodkowania na długim słupku doszedł Adam Gałązka i strzałem głową dał prowadzenie puławianom.

Pogoń wyrównała kilkanaście minut później. Po dośrodkowaniu z rzutu rożnego niefortunna interwencja piłkę do własnej siatki skierował Patryk Waliś. Wiślacy szybko odpowiedzieli. Do akcji włączył się Waliś, który wpadł w pole karne i dograł do Manuela, a ten znalazł drogę do siatki.

W drugiej połowie gra była wyrównana, a jedyny gol dla przyjezdnych padł po rzucie wolnym pośrednim podyktowanym na dziesiątym metrze od naszej bramki. Pewnym egzekutorem okazał się Krzysztof Danielewicz.



Puławianie zremisowali z pierwszoligową Pogonią Siedlce

- To było bardzo pozytywne spotkanie. Zespół dobrze czuł się z piłką przy nodze. Było widać sporo powtarzalnych zachowań. Cieszy to, że zdobyliśmy dwie bramki po zachowaniach, nad którymi pracowaliśmy w tygodniu poprzedzającym. To cieszy, natomiast gra kontrolna dała nam odpowiedź, nad jakimi aspektami musimy dalej pracować i je poprawić - mówi szkoleniowiec Wisły.

Co z testowanymi?

Opiekun puławian dał szansę czterem zawodnikom przemierzającym do składu.

- Jestem zadowolony z testowanych graczy. Zobaczymy,

jaki będzie finał w ich temacie. Wszystko okaże się w najbliższym czasie - wyjaśnia Tokarczyk.

Zgodnie z planem

Opiekun Wisły jest zadowolony z dotychczasowej pracy.

- Okres przygotowawczy przebiega zgodnie z naszym planem. Na szczęście, jak dotąd, unikamy większych kontuzji i oby tak było do końca. To jest najważniejsze. Czekamy na powrót kontuzjowanego Bartka Wiktoruka. Jeśli chodzi o tematy piłkarskie, to krok po kroku wprowadzamy korekty modelowe względem pierwszej rundy. Za nami początek przygotowań. Przed nami jeszcze dużo pracy - mówi.

Wisła Puławy - Pogoń
Siedlce
2:2 (2:1)

Bramki: Gałązka 24', Manuel 38' - Waliś 34' (s), Danielewicz 63'.

Wisła: Szpaderski - Waliś, Śledzicki, Kabaj (55' zaw. testowany I), Kargulewicz (60' zaw. testowany II), Kumoch, Stromecki (70' Łuczuk), Gałązka (55' zaw. testowany III), Szymanek (75' R. Cholewa), zaw. testowany IV, Manuel (46' Koziej).

Przyjedzie Avia

Przed zespołem kolejny mecz. W sobotę o godz. 11:30 w Puławach początek starcia z Avią Świdnik.

mp



Jak będzie wyglądała ekipa Wisły Puławy? Szkoleniowiec szuka wzmocnień do drużyny, by skutecznie powalczyć o utrzymanie



Kolejny opuści drużynę

W zespole Macieja Tokarczyka nie zagra Kacper Piątek. 24-letni pomocnik przez ostatnie pół roku występował w Wiśle Puławy. Z miejsca stał się podstawowym zawodnikiem. Rozegrał 19 meczów (1482 minuty). Zdobył dwa gole. Piątek został nowym zawodnikiem GKS-u Jastrzębie, z którym związał się kontraktem obowiązującym do końca sezonu 2025/26.



Przypomniał o sobie

Gola z Pogonią zdobył Manuel Ponce Garcia. To 26-letni filigranowy zawodnik, który w barwach Wisły w poprzednim sezonie rozegrał 12 meczów i zdobył 1 bramkę. W sumie na boisku spędził 710 minut. Napastnik urodzony w Cuernavaca w Meksyku nie zagrał ani minuty na jesień. Dlaczego? - Sprawy papierkowe - mówi szkoleniowiec. „Manolo” w CV ma grę w: Chemiku Policy, a do Wisły trafił ze Stali Rzeszów.

Dotarły do finału, ale nie przywiozły trofeum

W drugim turnieju finałowym Pekao S.A. Pucharu Polski z rządu koszykarki Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin musiały obejść się smakiem w meczu o końcowe trofeum. Przed rokiem biało-zielone zostały pokonane przez KGHM BC Polkowice, tym razem górą była drużyna PolskaStrefaInwestycji Enea AJP Gorzów Wielkopolski.

W pierwszej odsłonie lublinianki przegrały 21:24. Wynik na koniec tej kwarty i tak należy uznać w przypadku akademikzek za udany, ponieważ gorzowianki prowadziły już różnicą dziesięciu punktów, jednak Stella Johnson i spółka odrobiły większość strat.



Kapitan Aleksandra Stanačev odebrała pamiątkową paterę dla drużyny finalisty

W drugiej partii AZS UMCS miał jeszcze więcej problemów z ekipą z zachodniej części naszego kraju. Dzięki temu drużyna trenera Dariusza Maciejewskiego na dużą przerwę schodziła przy wyniku 54:34 na swoją korzyść. Na półmetku meczu PolskaStrefaInwestycji Enea AJP miała 63 procent skuteczności rzutów z gry, zaś akademicki tylko 34 proc.

Po zmianie stron gorzowianki długo kontynuowały dobrą grę i dyktowały warunki spotkania. Jednak gdy przewaga prowadzących wzrosła do 26 oczek, w ich szeregach nastąpiło rozprężenie, które wykorzystały akademikki. Dzięki temu zbliżyły się na dystans dziesięciu punktów na początku ostatniej ćwiartki. Pomimo walki do ostatnich sekund,

ostatecznie lublinianki przegrały 81:86. I niedługo potem widziały, jak rywalki odbierają Pekao S.A. Puchar Polski, a nagroda MVP turnieju finałowego wędruje do rozgrywającej Eleny Tsineke.

Następne spotkanie czeka lublinianki dopiero 16 lutego, po przerwie na grę reprezentacji. Wówczas do hali MOSiR imienia Zdzisława Niedzieli przyjedzie Śląza Wrocław.

Polski Cukier AZS UMCS Lublin - PolskaStrefaInwestycji Enea AJP Gorzów Wielkopolski
81:86
(21:24, 13:30, 22:17, 25:15)

Lublin: Johnson 31, Szymkiewicz 16, Muldrow 13, Miśkinienė 10, Kulińska 6, Trzeciak 5, Stanačev, Ullmann, Adamczuk
Karol Kurzępa

Bolesna porażka piłkarek ręcznych

Trener Paweł Tetelewski doznał pierwszej porażki, odkąd w grudniu objął drużynę MKS-u FunFloor Lublin. W 13. kolejce sezonu jego podopieczne uległy na własnym parkiecie zespołowi KPR Gminy Kobierzycy.

Ten rywal powoli staje się prawdziwą złą siłą dla biało-zielonych, które czekają na ligowe zwycięstwo z ekipą z Dolnego Śląska od 7 listopada 2023 roku. Od tamtej pory doznały pięciu kolejnych przegranych.

W pierwszej połowie ostatniego meczu zespoły walczyły niemalże „cios za cios” i żadna ze stron nie była w stanie wypracować znaczącej przewagi. Po kwadransie rywalizacji 7:6 prowadziły miejscowe, zaś pięć minut później dwa trafienia przewagi miał KPR. Na przerwę drużyny schodziły przy remisie 12:12.

Po zmianie stron spotkanie długimi fragmentami było wyrównane. Gospodyniom przydarzył się jednak słabszy okres gry, który skrzętnie wykorzystały przeciwniczki. Drużyna z Kobierzycy odskoczyła wówczas na cztery gole i nie oddała prowadzenia już do końcowej syreny.

W najbliższą środę o godz. 18 lublinianki zagrają we własnej hali z Sośnicą Gliwice.

MKS FunFloor Lublin - KPR Gminy Kobierzycy
23:25 (12:12)

Lublin: Wdowiak, Mamić – Rośiak 7, Balsam 7, M. Więckowska 3, Planeta 3, Tomczyk 1, Szynek 1, Andruszak 1, Posavec, Pietras, Nieuwenweg, D. Więckowska, Olek, Matuszczyk

Karol Kurzępa

Piąty styczniowy transfer Motoru

Poznaliśmy nazwisko kolejnego nowego piłkarza lubelskiego Motoru. Na zasadzie wypożyczenia z izraelskiego Hapoelu Beer Sheva do końca sezonu do klubu trafił Antonio Sefer.



Na zdjęciu Antonio Sefer

Ten 24-letni piłkarz może występować jako ofensywny pomocnik, skrzydłowy lub napastnik. Swoją przygodę z piłką zaczynał w rumuńskim klubie Otelul Gala-

ti, skąd trafił do młodzieżowych zespołów FC Groningen z Holandii. W lutym 2019 roku do ojczyzny sprowadził go z powro-

tem Rapid Bukareszt, w którym zaliczył łącznie 127 występów okraszonych 15 trafieniami oraz 14 asystami. W lipcu 2023 roku po Seferze sięgnął izraelski Hapoel Beer Szewa. W pierwszym sezonie zaliczył tam 35 ligowych meczów, w których zanotował siedem bramek i taką samą liczbę kluczowych podań prowadzących do goli. W trwającej kampanii grał już znacznie mniej, bo przez zaledwie 717 minut w 22 spotkaniach. Mimo to pięć razy wpisał się na listę strzelców i pięcio-

krotnie asystował. Jego aktualny kontrakt z Hapoelom obowiązuje do końca czerwca 2026 roku, ale przy wypożyczeniu Motor zastrzegł sobie opcję wykupu.

Sefer ma też na koncie grę w reprezentacji Rumunii. Jako młodzieżowiec w narodowych barwach występował w kategoriach od U15 do U23. Natomiast w seniorskim zespole zanotował jeden mecz, który odbył się w listopadzie 2022 roku.

Motor dokonał w styczniu już pięciu transferów. Oprócz Sefera

do składu żółto-biało-niebieskich dołączyli obrońcy Bright Ede i Hervé Matthys, bramkarz Gasper Tratnik oraz pomocnik Franciszek Lewandowski. Z kolei szeregi drużyny opuścili napastnik Kacper Śpiewak, pomocnicy Krzysztof Kubica oraz Rafał Król, a także obrońca Sebastian Rudol. Na wypożyczenie do Znicza Pruszków udał się natomiast Patryk Romanowski, zaś Igor Bartnik ma czasowo zasilić puławską Wisłę.

Powrót do ligowych zmagania czeka ekstraklasowego benia-

minka 1 lutego. Na Arenę Lublin przyjedzie wówczas Lechia Gdańsk. W ramach przygotowań do rundy wiosennej podopieczni trenera Mateusza Stolarskiego rozegrali łącznie cztery sparingi. W ostatnim pokonali 2:1 gruzińskie Dinamo Batumi. W pozostałych test-meczach żółto-biało-niebiescy pokonali 2:1 Wisłę Płock, zremisowali 1:1 z węgierskim MTK Budapeszt oraz ulegli 1:2 klubowi FK Jedinstvo z Serbii.

Karol Kurzępa

Udany powrót siatkarzy do Lublina

Po prawie miesiącu przerwy Bogdanka LUK Lublin rozegrała mecz przed własną publicznością. Do rozstrzygnięcia starcia z GKS-em Katowice potrzebne były cztery sety.

Faworytami starcia byli lublinianie i to oni jako pierwsi przejęli inicjatywę w otwierającym meczu seta. Goście trzymali się jednak blisko właściwie przez cały czas, a przewaga nie wynosiła więcej niż dwa punkty. Gorąco katowiczanie wrócili od stanu 22:20 dla LUK-u i za chwilę sami prowadzili już 24:23. Zmarnowali jednak piłkę setową, a tego miejscowi już im nie odpuszczili. Finalnie wygrali 27:25.

Druga partia była kontrolowana przez żółto-czarnych od samego początku. Szybko zobaczyliśmy przewagę czterech punktów, która później zamieniła się w nawet 11 „oczek” różnicy. Miejscowi bez problemu wygrali 25:15. Trzecia partia miała niemal bliźniaczy początek do drugiej, ale tym razem GKS wrócił od stanu 10:12 na 14:12. Tej przewagi goście już nie oddali i to oni wygrali partię 25:23.

Czwartego seta lepiej zaczęli przyjezdni, ale LUK odrobił trzypunktową stratę i objął inicjatywę. Podopieczni Massimo Bottiego prowadzili 14:8 i byli już naprawdę blisko wygranej. Rywale zaliczyli jednak dwie świetne serie i w końcówce przegrywali tylko 21:22. Na szczęście lublinianom udało się opanować sytuację, a po zepsutym serwisie rywali

partię mocnym atakiem na 25:22 zakończył Wilfredo Leon.

Kolejny mecz Bogdanka LUK Lublin rozegra już 28 stycznia o 18:00 i będzie to drugi ćwierćfinał Challenge Cup przeciwko Melilli. W pierwszym starciu lublinianie wygrali 3:0 i są bliscy awansu do półfinału rozgrywek.

Bogdanka LUK Lublin - GKS Katowice
3:1
(27:25, 25:15, 22:25, 25:22)

Lublin: Sasak 26, Komenda 2, Nowakowski 10, Grozdanow 12, Sawicki 10, Tuinstra 7, Thales (libero) oraz Malinowski 3, Wachnik, Leon 2, Słotarski, Czyrek (libero), Zając, McCarty.

Kacper Ciuksza

Koszykarze po raz dziesiąty! Rywale postraszyli

PGE Start Lublin pokonał u siebie Arriva Polski Cukier Toruń. Mecz trzymał w napięciu niemal do samego końca.

Po dość niemrawym początku to gospodarze jako pierwszy objęli prowadzenie. W pierwszej kwarcie to wynosiło nawet siedem punktów, ale torunianie odrobili stratę i po dziesięciu minutach było tylko 21:20 dla miejscowych. W drugiej odsłonie gra również była bardzo wyrównana. PGE Start był skuteczny pod koszem, a „Twarde Pierniki” lepiej radziły sobie zza łuku. W efekcie tego lublinianom nie udało się zbudować wyraźniejszej przewagi i przed długą przerwą prowadzili 44:41.

Początek drugiej połowy należał do gości, którzy po czterech minutach wyrównali wynik rywalizacji. Remis utrzymywał się dość długo, ale w drugiej części kwarty „Startowcy” podkręcili tempo i znów odzyskali przewagę. Ta przed ostatnią kwartą wynosiła dziewięć punktów. Ostatni fragment zaczął się świetnie dla miejscowych, którzy podwyższyli prowadzenie do 14 „oczek” po serii dobrych akcji w defensywie i skutecznym ataku. Goście nie zamierzali jednak złożyć broni i jeszcze postraszyli. Na pięć minut przed końcem przegrywali tylko sześcioma punktami, co zwiastowało emocjonującą końcówkę. Na szczęście dla Startu przebieżski ofensywny Manu Lecomte’a i świetnie grającego Courtneya Rameya wystarczyły do utrzy-

mania korzystnego rezultatu. Finalnie Start wygrał 79:71, notując dziesiąte zwycięstwo w aktualnych rozgrywkach Orlen Basket Ligi.

Teraz koszykarzy z Lublina czeka seria wyjazdów i do hali Globus powrócą dopiero 1 marca. W kolejny weekend, 2 lutego o godzinie 13:30 czerwono-czarni zmierzą się w delegacji z Legią Warszawa.

PGE Start Lublin - Arriva Polski Cukier Toruń
79:71
(21:20, 23:21, 19:13, 16:17)

Lublin: De Lattibeaudiere 19, Ramey 18, Brown 12, Lecomte 10, Drame 7, Williams 5, Karol 4, Put 4, Pelczar, Szymański

Kacper Ciuksza

Kobieta prezesem Absolwenta!

Znamy następczynię Tomasza Próchniewicza w Absolwencie Domaszewnica, czyli w klubie występującym w Klasie Okręgowej.

Nową szefową klubu została Marlena Droś-Klamka. - To dla mnie zaszczyt i wielka odpowiedzialność. Jestem pełna entuzjazmu i zapału do pracy, a moim celem jest nie tylko rozwijanie klubu, ale także integracja z naszą lokalną społecznością. Chciałbym podziękować wszystkim, którzy do tej pory wspierali nasz klub. Razem możemy osiągnąć wiele! Liczę na Wasze wsparcie i zaangażowanie w nadchodzących miesiącach - mówi.

Jak przyznaje, wspólnie z lekko odświeżonym zarządem: Mariuszem Pioruńskim, Katarzyną Dudzińską, Damianem Kabatem oraz Marcinem Kurkiem zamierzają wprowadzić nowe pomysły i inicjatywy, które przyczynią się do dalszego rozwoju Absolwenta Domaszewnica.

- Zachęcam do aktywnego udziału w życiu klubu i śledzenia naszych działań! Przy okazji chciałbym w imieniu



ROZMOWA Z Marleną Droś-Klamką, nową prezes Absolwenta Domaszewnica

Mama była prezesem. Teraz padło na mnie

■ Pani prezes. Brzmi dumnie?

- Zdecydowanie tak! To ogromny zaszczyt i odpowiedzialność, ale jednocześnie powód do dumy. Bycie prezeską klubu piłkarskiego to nie tylko funkcja, ale także misja. Jestem gotowa w pełni zaangażować się w ten projekt i wierzę, że wspólnie osiągniemy wiele sukcesów, zarówno na boisku, jak i poza nim.

■ Skąd pomysł na bycie szefową klubu?

- Pomysł na objęcie tego stanowiska nie do końca był mój. Zostałam zaproszona na zebranie klubowe, na którym niestety dowiedzieliśmy się, że były już prezes Tomasz Próchniewicz rezygnuje z pełnienia tej funkcji. Moją kandydaturę zgłosił Tomek. Została ona zaakceptowana przez osoby obecne na spotkaniu. Nie ukrywam, że w ogóle się tego nie spodziewałam.

■ Co znaczy dla Ciebie Absolwent?

- Absolwent Domaszewnica ma dla mnie osobiste zna-



Marlena Droś-Klamka została prezesem Absolwenta Domaszewnica, przejmując obowiązki Tomasza Próchniewicza

czenie. Moja mama Jadwiga w przeszłości pełniła funkcję prezesa klubu, co inspirowało

mnie do kontynuowania jej pracy na rzecz lokalnej społeczności. Dla mnie to

zaszczyt być częścią tej wyjątkowej tradycji.

■ A co na to mąż?

- Marcin to jedyna osoba na zebraniu, która nie podniosła ręki za moją kandydaturę (śmiech - przyp. red.). Z pewnością będzie mnie wspierał. Liczę na jego pomoc. Mąż kiedyś grał w Orłętach, więc piłka nie jest mu obca. Ze względu na pracę kierowcy nie ma możliwości regularnego trenowania i grania. Jest zgłoszony do rozgrywek. Chęci ma duże, ale jak mówię, praca ogranicza jego działania zawodnicze.

■ Absolwent jest w gronie ekip zagrożonych spadkiem...

- Bardzo zależy mi na tym, żeby Absolwent utrzymał się w tej lidze. Razem z zarządem będziemy się starać, aby uniknąć tego spadku, co nie ukrywam, jest sporym wyzwaniem, ponieważ razem z prezesem odszedł trener. Staramy się uzupełnić braki kadrowe i zorganizować chłopakom odpowiednie warunki do treningów.

Marcin to jedyna osoba na zebraniu, która nie podniosła ręki za moją kandydaturę (śmiech - przyp. red.)

Nie ukrywam, że liczę na współpracy z zawodnikami, bo dużo też zależy od nich. Zespół musi być zmotywowany do walki o utrzymanie. Jest to oczywiste, że lepsze wyniki można osiągnąć, gdy zawodnicy są zjednoczeni i zmotwowani do walki o każdy punkt.

■ Z tego, co wiem, będziesz na miejscu....

- Dokładnie. W lipcu przeprowadziliśmy się ponownie w rodzinne strony, więc mieszkam w Domaszewnicy. Na tę chwilę naszym boiskiem meczowym jest to w Wólce Świątkowej, Wspaniale byłoby mieć stadion na własnym terenie. Posiadanie własnego obiektu sportowego to duży krok do rozwoju drużyny i poprawy warunków treningowych.

całej społeczności Absolwenta Domaszewnica serdecznie podziękować naszemu do-

tychczasowemu prezesowi Tomaszowi Próchniewiczowi za 10 lat nieustrudzonej pracy

na rzecz naszego klubu - dodaje nowa pani prezes rodem z Domaszewnicy.

Prywatnie Marlena Droś-Klamka jest żoną Marcina. Pracuje w Ośrodku Sportu

i Rekreacji w Łukowie.

mp

Siemieniuk: Nie zagram w Orłętach

Przez ostatnie lata był wiodącą postacią w łukowskich Orłętach. Adrian Siemieniuk będzie występował w innym klubie.

24-latek reprezentował barwy obecnego lidera Klasy Okręgowej od sezonu 2018/2019. W ostatnich miesiącach praca uniemożliwiała mu w trenowaniu i graniu. Już jesienią nie był w stanie pomóc żółto-czerwonym.

- W lipcu odbyłem rozmowę z wówczas nowym trenerem. Miał mi dać odpowiedź, jaką podejmie decyzję. Wtedy nie mogłem trenować, ponieważ byłem w rozjazdach związanych z pracą. Najpierw kilka miesięcy w Katowicach, później w Warszawie. Oferowałem, że mogę spróbować pomóc drużynie w meczach, gdyż w weekendy pojawiałem się w domu. Podobnie było za trenera Stanisława Chudzika w rundzie



Adrian Siemieniuk będzie występował w nowym klubie. Rozdział w Orłętach jest zakończony

wiosennej poprzedniego sezonu - mówi Adrian Siemieniuk.

Jak przyznaje, przez dłuższy czas nie dostawał żadnej odpo-

wiedzi. - Musiałem się o nią dopraszać przez kolegę z zespołu. Otrzymałem sygnał, że prezes i trener raczej nie będą zainte-

resowani. Uznałem, że od tamtego momentu temat Orłąt jest zamknięty - dodaje.

24-latek nie tak wyobrażał sobie zakończenie współpracy. - Po sześciu latach gry w Orłętach chyba zasłużyłem sobie na inne potraktowanie. Uważam, że to lekki brak szacunku do mojej osoby. W drużynie pojawiło się kilku dobrych zawodników, więc nikt za mną nie płacze. Ja też nie będę tego robił i wiosną pogram w innym klubie - zaznacza.

„Adi” przyznaje, że pojawiło się kilka ofert. - Na ten moment bez większych konkretnów, ale mamy dopiero końcówkę stycznia, więc jest jeszcze sporo czasu. Nie grałem przez pół roku, więc podejrzewam, że minie trochę czasu, kiedy wrócę do swojej optymalnej formy. Mam nadzieję, że w klubie, z którym się dogadam, uda mi się to osiągnąć i znów będę mógł cieszyć się grą w piłkę, której mi brakowało - kończy.

mp

Krzysztof Mućka ponownie prezesem Kujawiaka



Krzysztof Mućka ponownie zasiadł w fotelu prezesa Kujawiaka Stanin

W minioną sobotę odbyło Walne Zebranie w Kujawiaku Stanin.

Najważniejszym punktem był wybór władz. Nowym - starym prezesem klubu został Krzysztof Mućka, który zastąpił na stanowisku Kamila Tronowskiego.

Rolę wiceprezesów będą pełnić: Krzysztof Linkiewicz oraz

Ryszard Chmiel. Sekretarzem został mianowany Roman Izdebski.

Skład zarządu uzupełnili: Marek Bednarczyk, Józef Bielecki, Szymon Siwiec, Jerzy Gajownik, Mateusz Sobiech, Michał Skwarek.

mp

BIA

Porażka w domu Renkowskiego

Zespół Podlasia Biała Podlaska wracał z Białegostoku z porażką. Jagiellonia II wygrała z ekipą Artura Renkowskiego. Dla „Renia” był to sentymalny powrót w rodzinne strony. Warto pamiętać, iż szkoleniowiec białczan pochodzi z Białegostoku i jest wychowankiem „Jagi”.



Białczanie ulegli 0:3 „Jadze” II

Połowa do zapomnienia

- Pierwsza część była bardzo słaba w naszym wykonaniu. Mam na myśli każdą fazę gry. Przeciwnik wychodził spod naszego pressingu. Z kolei my mieliśmy z tym problemy w drugiej stronie. Byliśmy pasywni w pojedynkach jeden na jednego, a grając, jak gramy, to musi być nasza mocna strona. Inaczej wyglądamy jak teraz. Druga połowa była już lepsza, stworzyliśmy kilka sytuacji bramkowych, ale pod bramką przeciwnika również odstawaliśmy od przeciwnika. Mamy dużo materiału do analizy i od poniedziałku bierzemy się do pracy, żeby poprawiać nasze deficyty - mówi szkoleniowiec.

Na plus

Renkowski jest zadowolony z pracy, która do tej pory została wykonana. - Zawodnicy dają dużo z siebie, co nie znaczy, że nie ma pola do poprawy, co pokazał sparing. Paradoksalnie dobrze, że pojawiło się tyle błędów na tym etapie przygotowań, bo pozwolą nam one na analizę, co jest najpilniejsze do poprawy - dodaje.

Jagiellonia II Białystok - Podlasie Biała Podlaska 3:0 (2:0)

Podlasie: Misztal - Mikołajewski, Podstolak, Avdieiev, Cichocki, Andrzejuk, Orzechowski,

Maluga, Opalski, Kosieradzki, Horzhui. Ponadto zagraли: Lipiec - Krawczyk, Pękała, Kamiński, Lipiński, Kaczyński, Jakóbczyk, Lepiarz, Wojczuk.

Bez trzech

W starciu z Jagiellonią II nie mogło zagrać trzech zawodników.

Adrian Wnuk, Jakub Kobylński oraz Marcin Pigiel leczą kontuzje.

Co z Wojczukiem?

Czy w Podlasiu zagra Maciej Wojczuk? Jak udało się nam ustalić, niewykluczone, iż w najbliż-

szych dniach władze klubu oraz zawodnik dojdą do porozumienia. Powrót „Woja” do klubu z Białej Podlaskiej jest bardzo bliski. Byłaby to znakomita wiadomość. 27-letni napastnik ostatnio grał w Piaście Kobylnica w IV lidze. W Podlasiu ma na koncie 100 meczów oraz 28 goli na poziomie III ligi.

Trójmeczek im. Damiana Guzka

W najbliższą sobotę będzie niezwykle ciekawie.

Do Białej Podlaskiej przyjedzie pierwszoligowa Pogoń Siedlce oraz czwartoligowa Mazovia Mińsk Mazowiecki. Zespoły rozegrają trójmeczek. Każdy z nich będzie trwał po 60 minut.

Wszystkie zespoły łączy osoba Damiana Guza. To były zawodnik Podlasia oraz Pogoni. W ekipie z Siedlec pracował również jako trener. Obecnie jest szkoleniowcem „Mazy”.

PLAN MECZÓW

godz. 11:00 Podlasie - Pogoń
godz. 12:30 Pogoń - Mazovia
godz. 14:00 Podlasie - Mazovia

mp

Zagrał w reprezentacji. Zagra w Podlasiu



Eryk Mikołajewski został nowym graczem Podlasia Biała Podlaska

Podlasie ma nowego zawodnika. Eryk Mikołajewski został nowym graczem drużyny Artura Renkowskiego.

Eryk Mikołajewski dołączył do pierwszej drużyny Polonii Warszawa zimą 2021 roku, przechodząc z klubowej akademii. W barwach „Czarnych Koszul” wystąpił w 70 spotkaniach, zdobywając jedną bramkę i notując trzy asysty. Był kluczowym zawodnikiem drużyny zarówno w trzeciej, jak i drugiej lidze, a jego gra w znacznym stopniu przyczyniła się do osiągnięcia dwóch kolejnych awansów.

mp

Dzięki dobrej formie zwrócił uwagę selekcjonera reprezentacji Polski U-20, Miłosza Stepińskiego, który powołał go na mecz z Rumunią (0:0) w ramach rozgrywek Elite League.

Wiosenną rundę sezonu 2023/2024 Mikołajewski spędził na wypożyczeniu w Mławiance Mława, gdzie regularnie grał w trzeciej lidze. Ostatnie pół roku występował w rezerwach Polonii, z którymi zajął drugie miejsce w tabeli piątej ligi po rundzie jesiennej oraz triumfował w Okręgowym Pucharze Polski na szczęblu Mazowieckiego Związku Piłki Nożnej.

Mecz kontrolny Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski - Start Krasnystaw 4:1

Orleńta już po pierwszym sparringu



Karol Rycaj akurat udowadniać swojej przydatności nie musi, ale jeszcze kilku takich by się przydało...

Drużyna prowadzona przez Roberta Chmurę do rundy wiosennej przystąpi bez większych zmian w składzie. Sztab szkoleniowy i zarząd przyglądają się kilku zawodnikom.

Podsumowaniem drugiego tygodnia przygotowań był rozegrany w Lubartowie na sztucznej nawierzchni (w Radzynie takiej nie ma...) sparring z inną

czwartoligową drużyną Startem Krasnystaw, który wyprzedza Orleńta o jeden punkt, a w ligowym meczu pokonał białozielonych przy Warszawskiej 4:1. Tym razem to drużyna z Radzyna wygrała 4:2, ale oczywiście ciężar i znaczenie meczu był nieporównywalny.

Na zajęciach zbyt wiele nowych twarzy się w tym tygodniu nie pokazało, testowanych jest dwóch ofensywnych zawodników, ale do potwierdzenia ich przydatności do

zespołu na razie daleka droga. W meczu z Krasnymstawem drużyna personalnie i taktycznie ustawiona była dość podobnie jak w większości meczów ligowych. Z konieczności najbardziej wysuniętym zawodnikiem był Jan Mróz, w efekcie czego Orleńta nie mają ani dobrego ofensywnego pomocnika, ani klasycznej dziewiątki. Ale przez sześć tygodni dzielących nas od startu rozgrywek jeszcze wiele zdziżyć się może.

Następne sparringi:

1 lutego: Lewart Lubartów (III liga)
8 lutego: Huragan Międzyrzec Podlaski (IV liga)
15 lutego: Chelmianka Chelme (III liga)
22 lutego: Mazovia Mińsk Mazowiecki (IV liga)
1 marca: Orleńta Łuków (okręgówka)

Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski - Start Krasnystaw 4:2 (1:1)

bramki dla Orleńta:

testowany I, Mróz (karny), Lewczuk, Rycaj Nowacki - Grochowski, Misztal, Korolczuk, Malec, Pęcak, Lewczuk, K. Rycaj, Mróz **grali również:** Borysiuk, Daniłoso, Obroślak, Siudaj, testowany II

Zbigniew Smółko

Trójmeczek im. Damiana Guzka



Damian Guzek (w środku) występował w Podlasiu i Pogoni. W klubie z Siedlec był również trenerem. Teraz odpowiada za wyniki Mazovii Mińsk Mazowiecki

W najbliższą sobotę będzie niezwykle ciekawie.

Do Białej Podlaskiej przyjedzie pierwszoligowa Pogoń Siedlce oraz czwartoligowa Mazovia Mińsk Mazowiecki. Zespoły rozegrają trójmeczek. Każdy z nich będzie trwał po 60 minut.

Wszystkie zespoły łączy osoba Damiana Guza. To były zawod-

nik Podlasia oraz Pogoni. W ekipie z Siedlec pracował również jako trener. Obecnie jest szkoleniowcem „Mazy”.

PLAN MECZÓW

godz. 11:00 Podlasie - Pogoń
godz. 12:30 Pogoń - Mazovia
godz. 14:00 Podlasie - Mazovia

mp

La Manita przed Olimpią i LKS-em



La Manita: Emil Mikulski, Krystian Mikulski, Grzegorz Piotrowski, Mateusz Chwedoruk, Wojciech Szlehta oraz Patryk Błaszczuk



Olimpia Jabłoń: Patryk Zarczuk, Adam Klimkowicz, Kamil Jaszczuk, Bartłomiej Wasilewski, Kacper Gazda, Mikołaj Pajdosz, Jakub Sałuch oraz Kacper Waszczuk



Men in Black: Cezary Cholewa, Patryk Kozak, Maciej Jakubiuk, Krzysztof Burzec, Alek Dzyr, Dominik Gazda, Szymon Kozak oraz Łukasz Skórski



LKS Milanów: Emil Mazurek, Bartosz Pawlak, Krystian Pieńkus, Dawid Bonik, Grzegorz Romaniuk, Tomasz Tabeński oraz Jakub Kołęda



Wild Snakes: Kewin Stolarczuk, Jakub Stolarczuk, Jakub Rykucki, Michał Kośliński, Filip Łobejko, Kacper Potapczuk, Cyprian Chudzik oraz Eryk Izdebski



Wiśniowy Sad: Michał Gromysz, Hubert Zieniewicz, Jarosław Kremecalski, Wojciech Milaniuk, Kamil Romaniuk, Marcin Trubaj oraz Mateusz Chilimoniuk



Tańczący z Piłkami: Dominik Księżo, Artur Gruca, Hubert Król, Mateusz Wieczorek, Wojciech Zieliński oraz Emil Jaworski

Siedem zespołów wzięło udział w Otwartym Turnieju Piłki Nożnej o puchar wójta gminy Jabłoń.

Drużyny stanęły do rywalizacji systemem „każdy z każdym”. Mecze trwały po 12 minut. Triumfowała La Manita, minimalnie wyprzedzając Olimpię Jabłoń. Turniej stał na wysokim i wyrównanym poziomie.

- Dziękujemy sędziom Łukaszowi Pałysowi i Mateuszowi Sakowi za pracę z gwizdkiem i sprawiedliwe prowadzenie zawodów, Dariuszowi Łobejko wójtowi gminy Jabłoń za ufundowanie pucharów i nagród indywidualnych. Dziękujemy Justynie Kowalskiej dyrektor Szkoły Podstawowej w Jabłoni - mówi Kamil Jaszczuk, przedstawiciel Olimpii Jabłoń.

Naj, naj...

Organizatorzy nie zapomnieli o nagrodach indywidualnych.

Najlepszym strzelcem turnieju okazał się Mateusz Chwedoruk z La Manita. Najlepszym bramkarzem wybrano Mikołaja Pajdosza z Olimpii, a MVP całego turnieju został Bartosz Pawlak z Milanowa.

Najmłodsi

Najmłodszymi zawodnikami turnieju byli: Szymon Kozak

i Łukasz Skórski z rocznika 2011 grający w trampkarzach Olimpii.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. La Manita 14 pkt
2. Olimpia Jabłoń 14
3. LKS Milanów 7
4. Men in Black 7
5. Wiśniowy Sad 6
6. Tańczący z Piłkami 6
7. Wild Snakes 5

mp

Zagrasz w tenisa?

Przedstawiciele Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Parczewie serdecznie zapraszają młodzież oraz osoby dorosłe do udziału w III Turnieju Tenisa Stołowego o Grand Prix Parczewa w sezonie 2024/2025.

Rywalizacja odbędzie się w kategorii open kobiet oraz mężczyzn. Impreza zaplanowana została na 2 lutego. Początek o godz. 11:00 w sali Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Parczewie przy al. Jana Pawła II 1. Zgłoszenia do zawodów będą przyjmowane bezpośrednio przed imprezą do godz. 11. Cały cykl imprezy składa się z czterech indywidualnych turniejów, które są punktowane i wliczane do ogólnej klasyfikacji Grand Prix. Przy ustalaniu klasyfikacji końcowej wliczone zostaną trzy najlepsze wyniki uzyskane przez każdego zawodnika.

Za zajęcie miejsc I-IV w całym cyklu organizatorzy przewidzieli atrakcyjne nagrody rzeczowe oraz trofea sportowe, które zostaną wręczone na zakończenie rozgrywek. Dodatkowo, za każdy turniej przyznane zostaną pamiątkowe statuetki lub puchary za miejsca I-IV. Ostatni turniej tego cyklu zaplanowany jest na 23 lutego.

Jak było ostatnio

Kilkanaście dni temu odbył się drugi turniej tenisa stołowego.

mp
PAR



W ostatnim turnieju bezapelacyjnie triumfował Łukasz Naumiuk z Białej Podlaskiej

Impreza zgromadziła na starcie 28 uczestników. Organizatorzy rozstawili w drugim turnieju czterech najlepszych zawodników z pierwszych zmagania. Zawody przeprowadzono w kategorii open kobiet i mężczyzn, systemem do dwóch porażek. Rozgrywki stały na wysokim poziomie sportowym i dostarczyły zawodnikom i kibicom wielu emocji.

Bezapelacyjnie triumfował Łukasz Naumiuk z Białej Podlaskiej. Wicemistrzostwo przypadło Danielowi Matlakowskiemu z Lublina. Na najniższym stopniu podium stanął Grzegorz Kazanowski z Parczewa, a czwarte miejsce zajął Robert Kalita z Lublina. Wszyscy wymienieni otrzymali pamiątkowe puchary.

Parczew zagrał z WOŚP

33. finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy to nie tylko zbieranie do puszek, najważniejsza jest dobra zabawa i wspólnie spędzony czas. O 11 wystartował II Bieg WOŚP, dzieci miały do pokonania dystans 400 metrów dorośli 4 km, na mecie na wszystkich czekały pamiątkowe medale. Można się było też rozgrzać gorącą grochówką. Nie lada gratkę

mieli też fani motoryzacji, pokaz aut cieszył się ogromnym zainteresowaniem. NA najmłodszych czekał również pokaz sprzętu strażackiego. O 14:00 rozpoczęły w Parczewskim Domu Kultury się koncerty połączone z licytacją orkiestrowych gadżetów.

Wstępny wynik zbiórki 84 tys. zł.

ema



Hania, Sabinka i Basia wystartowały w II Biegu WOŚP, na mecie otrzymały pamiątkowe medale



Znani z bajek bohaterowie zachęcali do wspólnej zabawy i wrzucania datków, każdy mógł liczyć na wspólne zdjęcie i mega przytulasy



Samochody gotowe do wspólnej przejażdżki

Spomlek podsumowuje rok: fuzje, inwestycje i nowe kierunki

Spółdzielcza Mleczarnia Spomlek z Radzyna zamknęła 2024 rok z wyraźnym wzrostem przychodów o ponad 15 procent i szeregiem zrealizowanych projektów. Kluczowym wydarzeniem było połączenie ze Spółdzielnią Mleczarską w Bychawie, co otworzyło nowe możliwości.

Fuzja z Bychawą i rozwój nowych segmentów

W 2024 roku Spomlek zakończył proces integracji z OSM Bychawą, co pozwoliło na wejście w segment produktów „białych”, takich jak twarogi, kefir czy maślanki. Aktualnie trwają prace modernizacyjne w bychawskim zakładzie, gdzie wkrótce ma zostać uruchomiona nowa linia produkcyjna do twarogów. Jak podkreśla Paweł Gaca, prezes Spomleku, Bychawa ma szansę stać się wyspecjalizowanym ośrodkiem w strukturze spółdzielni.

15%
wzrósł przychód
Spomleku

- Połączenie z Bychawą to krok, który otworzył nam drzwi do nowych rynków i segmentów produktów, dotychczas nieobecnych w naszej ofercie – powiedział prezes Gaca.

Inwestycje w infrastrukturę

2024 rok był także czasem intensywnych inwestycji infrastrukturalnych. W Radzynie zakończono budowę nowoczesnej solowni oraz rozpoczęto prace nad magazynem wyrobów gotowych. Modernizacje objęły również inne obszary, co wymagało koordynacji wielu projektów jednocześnie.

Priorytety na przyszłość

Na 2025 rok Spomlek planuje dalsze inwestycje, w tym zakończenie modernizacji masłowni w Radzynie, budowę magazynu wyrobów gotowych oraz zakup nowych linii produkcyjnych do nabiału. Spółdzielnia zapowiada także uruchomienie stacji ładowania samochodów elektrycznych, wpisując się w nurt ekologicznych rozwiązań.

Rozmowa z prezesem Spomleku

W Jakie konkretnie korzyści przyniosła już fuzja z OSM Bychawą? Jakie wyzwania napotkaliście w trakcie procesu integracji ze spółdzielnią w Bychawie?

Największą korzyścią z połączenia z OSM Bychawą było praktycznie natychmiastowe wejście w nowe dla nas obszary rynkowe, takie jak linia biała – twarogi, śmietany i kefir. Marka Lublanka posiadała już pewien potencjał rynkowy, który teraz staramy się rozwijać i wzmacniać. Działania te przynoszą już zauważalne rezultaty. Jak przy każdym połączeniu, proces integracji niósł ze sobą wyzwania. Największym z nich była konieczność realizacji ponad 20 innych projektów w tym samym czasie, co wymagało od nas doskonałej organizacji i efektywnego zarządzania.

W Czy planujecie kolejne fuzje z innymi spółdzielniami? Jeśli tak, to z którymi?

Jesteśmy bardzo aktywni w poszukiwaniu nowych podmiotów, które chciałyby wspólnie z nami rozwijać biznes. To proces długotrwały i złożony, a rozmowy na tym etapie muszą pozostać poufne. Mogę jednak zdradzić, że istnieje duże prawdopodobieństwo, że jeszcze w tym roku przyłączymy kolejny zakład produkcyjny.

W Które z realizowanych inwestycji w 2024 roku były najbardziej kosztowne, a które najbardziej efektywne? Jakie środki zostały przeznaczone na modernizację zakładu w Radzynie?

Jednym z najważniejszych projektów inwestycyjnych zakończonych w 2024 roku była budowa nowego budynku solowni. Choć efektywność tej inwestycji nie jest mierzona stopą zwrotu, kluczowym jej celem była poprawa jakości produktu, co pozwala nam dostarczać sery o powtarzalnym, wyśmienitym smaku. Rozpoczęliśmy także budowę nowego magazynu wyrobów

- Inwestycje są kluczem do dalszego rozwoju i wzmacniania naszej pozycji na rynku. Jednocześnie koncentrujemy się na optymalizacji zużycia energii, redukcji emisji CO2 i automatyzacji procesów produkcyjnych – podkreśla prezes Gaca.

Nowe produkty i rynki

Strategia spółdzielni zakłada rozwój marki Serenada, wprowadzenie nowych produktów oraz

W 2024 roku Spomlek zapłacił rolnikom średnią cenę wyższą od krajowej średniej

gotowych, którego ukończenie planujemy na połowę bieżącego roku. Na wszystkie inwestycje przeznaczyliśmy blisko 30 mln zł, z czego zdecydowana większość została zainwestowana w zakład w Radzynie.

W Czy inwestycje w stację ładowania samochodów elektrycznych to jednorazowy projekt, czy część szerszej strategii ekologicznej firmy?

Ekologia i działania w ramach ESG są dla nas priorytetem. Stacja ładowania samochodów elektrycznych wpisuje się w nasz długofalowy plan działań prośrodowiskowych. Wykorzystując nasz silnik trójfazowy, wytwarzamy prąd, którym możemy się dzielić. Zielone projekty będą kluczową częścią naszych przyszłych inwestycji, bo troska o przyszłość planety jest dla nas niezwykle ważna.

W Jak udało się osiągnąć wzrost przychodów o 15 procent w tak wymagających warunkach rynkowych?

Przyznam, że sami jesteśmy pozytywnie zaskoczeni tym wynikiem, który znacząco przekroczył nasze oczekiwania. Kluczowym czynnikiem było zwiększenie produkcji i sprzedaży w zakładzie w Bychawie, a także realizacja innych koncepcji biznesowych, takich jak usługowa produkcja masła.

W Jakie są kluczowe cele strategiczne Spomleku na najbliższe pięć lat?

Naszym strategicznym celem jest dalszy wzrost, szczególnie w nowych obszarach rynkowych, takich jak linia biała – twarogi, napoje fermentowane czy galanteria mleczarska.

dzenie nowych produktów oraz intensyfikację działań promocyjnych. Spomlek zamierza także eksplorować nowe rynki i dywersyfikować ofertę, aby zapewnić stabilność dochodów rolnikom i utrzymać konkurencyjność.

Wyzwania i perspektywy

Rynek mleczarski podlega dynamicznym zmianom, co sprawia, że zarządzanie i adaptacja do

ską. Równolegle dążymy do stabilizacji dochodów, zarówno dla spółdzielni, jak i naszych dostawców. Dokładnie analizujemy projekty biznesowe, które pozwolą nam realizować te cele. Przykładem takich działań jest rozwój produkcji usługowej.

W Jakie konkretne nowe produkty wprowadzicie na rynek w 2025 roku?

Kończymy prace nad uruchomieniem dużej linii produkcyjnej do napojów fermentowanych, co umożliwi wprowadzenie szerokiej gamy kefirów, maślanek i jogurtów pitnych. Choć linia zostanie zainstalowana w zakładzie w Radzynie Podlaskim, jej start może nie zdążyć na rok 2025. W bieżącym roku pojawią się jednak nowe produkty serowe, takie jak sery z chili czy kurkami, oraz serki topione. Twaróg z Bychawy zostanie wprowadzony w nowej odsłonie, a marka Lublanka zyska linię produktów ekologicznych.

W Czy planujecie ekspansję na nowe rynki? Jeśli tak, to na które regiony?

W dalszym ciągu bardzo ważnym dla nas rynkiem jest Ukraina, dlatego bacznie obserwujemy sytuację wojenną i jej potencjalne konsekwencje. Kolejnym kluczowym kierunkiem są Indie, gdzie z sukcesami lokujemy nasze produkty proskowane, takie jak WPC80.

W Padają komentarze, że Spomlek oferuje rolnikom zbyt niskie ceny za mleko. Jak Pan odpowie na te zarzuty i czy firma planuje podjęcie działań, aby poprawić sytuację finansową dostawców surowca?

W 2024 roku Spomlek zapłacił rolnikom średnią cenę wyższą od krajowej średniej, co jest dobrym wynikiem. Rozumiemy jednak oczekiwania rolników w kontekście rosnących kosztów produkcji. Nasze produkty sprzedajemy na tych samych rynkach, co inne podmioty mleczarskie, a poziom cen jest wyznaczany

nowych warunków są kluczowe. Jak podkreśla prezes Gaca, sukces spółdzielni opiera się na współpracy z rolnikami, zaangażowaniu pracowników i konsekwentnej realizacji strategii rozwoju.

Spółdzielnia zakończyła 2024 rok jako jeden z liderów rynku mleczarskiego w Polsce i zamierza kontynuować rozwój w nadchodzących latach.

przez rynek. Naszym celem jest osiągnięcie wyników powyżej średniej rynkowej, co przekłada się na konkurencyjne wynagrodzenia dla dostawców.

W Jakie największe zagrożenia widzi Pan dla rynku mleczarskiego w Polsce w najbliższych latach?

Największymi wyzwaniami dla branży będą regulacje środowiskowe, zmiany w handlu międzynarodowym oraz trendy konsumenckie. Coraz bardziej restrykcyjne normy dotyczące emisji CO2, gospodarki odpadami i zużycia wody wymuszają inwestycje w nowoczesne technologie i optymalizację procesów. Realizacja celów Zielonego Ładu w Unii Europejskiej będzie wymagała znacznych nakładów finansowych i zaangażowania. W handlu międzynarodowym kluczowe będzie radzenie sobie z potencjalnymi barierami celnymi, nowymi regulacjami eksportowymi i importowymi, co może wpływać na konkurencyjność naszych produktów. Z kolei trendy

konsumenckie, takie jak rosnące zainteresowanie produktami wysokobiałkowymi, ekologicznymi i funkcjonalnymi, wymuszają dostosowanie oferty do oczekiwań rynku oraz wprowadzenie informacji o śladzie węglowym i pochodzeniu surowca.

W W jaki sposób firma radzi sobie z rosnącymi kosztami produkcji?

Obecnie dynamika wzrostu kosztów produkcji spowolniła, co daje nam czas na zastosowanie mechanizmów dostosowawczych. Podejmujemy działania na rzecz efektywności operacyjnej naszych zakładów oraz staramy się minimalizować wpływ wyższych kosztów na ceny dla konsumentów.



Prezes Gaca: W dalszym ciągu bardzo ważnym dla nas rynkiem jest Ukraina

Red

O G Ł O S Z E N I E

BURMISTRZ MIASTA CZEMIERNIKI OGŁASZA
przetarg ustny nieograniczony na wynajem
lokalu użytkowego o powierzchni 71,58 m²
w Czemiernikach przy ul. Zamkowej 3
(dawna siedziba Gminnej Biblioteki Publicznej)

Najem na czas określony na okres 5 lat.

Cena wywoławcza: **miesięczny czynsz netto 1200,00 zł.** Cena wywoławcza nie obejmuje podatku od towarów i usług, opłat za dostarczanie energii elektrycznej, wody, odprowadzania ścieków do kanalizacji publicznej i odbioru odpadów komunalnych oraz podatku od nieruchomości. Miesięczny czynsz płatny z góry do 15-go każdego miesiąca.

Wysokość wadium wynosi 240,00 zł.

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest: wniesienie wadium w pieniądzu, w wysokości podanej wyżej, na rachunek bankowy Gminy Czemierniki numer: 32 8046 1025 2002 0300 1658 0010, do dnia **20 lutego 2025 r.** – włącznie

Przetarg odbędzie się **25 lutego 2025 r. o godz. 12:00** w Urzędzie Miejskim w Czemiernikach, ul. Zamkowa 9, 21-306 Czemierniki. Przetarg przeprowadzi Komisja powołana Zarządzeniem Burmistrza Miasta Czemierniki.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Czemiernikach, ul. Zamkowa 9, 21-306 Czemierniki, pokój 6, telefon 83 306 82 48

Gmina
Dębowa KłodaGmina
PodedwórzeGmina
SosnowicaStronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Gmina Dębowa Kłoda. Będą kolejne tereny letniskowe w Białce

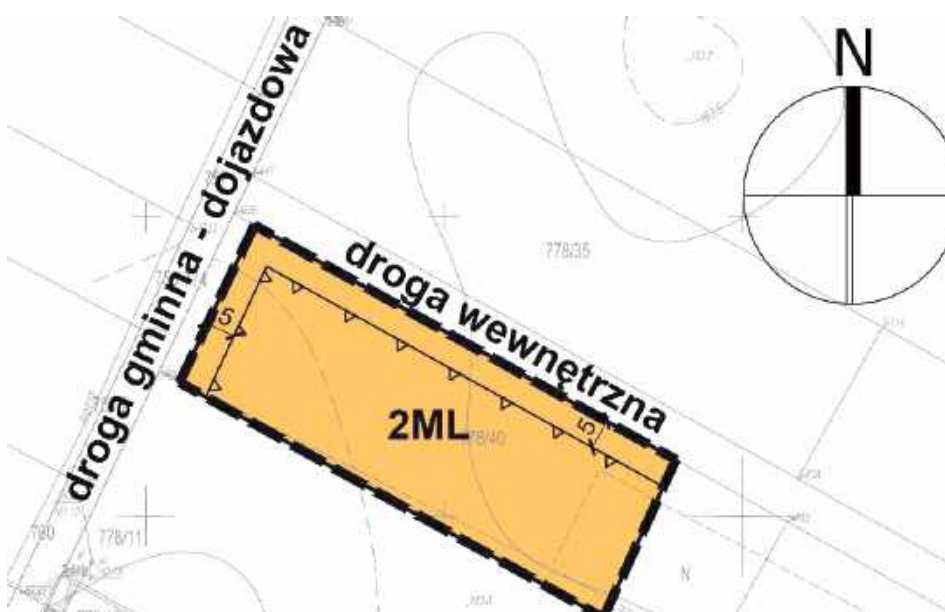
Rada Gminy Dębowa Kłoda uchwaliła miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego dla działki numer 778/40 w Białce. Wcześniej uchwały kwestionował wojewoda lubelski.

Chodzi o działkę sąsiadującą z drogą gminną dojazdową, w pobliżu jeziora Bialskiego. Teren został przeznaczony pod rekreację indywidualną lub zabudowę letniskową. Powierzchnia nowo wydzielanych działek budowlanych wyniesie co najmniej 10 arów.

Maksymalny udział powierzchni zabudowy wyniesie 0,3 (30 proc. działki); Maksymalna wysokość zabudowy wyniesie 10 m, a dla budynków gospodarczo-garażowych - nie więcej niż 5,5 m.

Zakazana została lokalizacja zakładów stwarzających zagrożenie dla życia lub zdrowia ludzi, a w szczególności zakładów stwarzających zagrożenie wystąpienia poważnej awarii przemysłowej.

Wskaźniki parkingowe do obliczania zapotrzebowania inwestycji na miejsca postojowe dla samochodów osobowych wyniosą co najmniej 1 miej-



Chodzi o teren otoczony obwódką

sce parkingowe na jeden lokal mieszkalny w formie garaży w budynku, wiat lub naziemnych miejsc postojowych.

Wcześniej się nie udało

Projekt planu wraz z dokumentami planistycznymi został początkowo opracowany, a następnie uchwalony 14 sierpnia 2024 r.

Wojewoda lubelski stwierdził jednak nieważność uchwały. Rozstrzygnięcie nadzorcze dotyczyło niezgodności planu z ustaleniami

Zakazana została lokalizacja zakładów stwarzających zagrożenie dla życia lub zdrowia ludzi, a w szczególności wystąpienia poważnej awarii przemysłowej

studium (konstytucja planistyczna gminy) w zakresie dopuszczenia lokalizacji na działce terenu zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej wolnostojącej.

Po ponownym uchwaleniu planu wojewoda lubelski rozstrzygnięciem z 4 grudnia 2024 r. znowu stwierdził nieważność uchwały w całości.

Powodem decyzji było m.in. różniące się oznaczenie terenu zabudowy letniskowej lub rekreacji indywidualnej w części tekstowej oraz graficznej. Po wprowadzeniu korekty projekt planu został przedstawiony do ponownego uchwalenia.

Grzegorz Rekiel

Gmina Dębowa Kłoda o zmianach w przepisach

- Zużyta, nieprzydatna odzież oraz tekstylia domowe: koce, pościel, obrusy, firany, zasłony, ręczniki, kapelusze, zużyte lub zbędne buty powstające w gospodarstwie domowym muszą być obecnie segregowane jako osobna frakcja odpadów - przypomina gmina Dębowa Kłoda.

Od 1 stycznia 2025 r. gminy mają obowiązek selektywnego zbierania odpadów tekstylnych. To oznacza, że

w PSZOK-ach, a więc Punktach Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych, będzie można oddać zużyte materiały tekstylne, odzież i obuwie. W każdej gminie powinien być przynajmniej jeden taki punkt.

- Nie będzie można odzieży oraz tekstyliów tak jak dotychczas, wrzucać do pojemnika na odpady zmieszane (worki lub pojemniki czarne). Jeśli ubrania/tekstylia nie są zniszczone, możemy przekazać je potrzebującym. Resztę zawieźmy do PSZOK przy Urzędzie Gminy w Dębowej Kłodzie - zachęca gmina Dębowa Kłoda.

GR

Podedwórze. Bez podwyżek opłat za śmieci

Znamy stawki opłat za śmieci w gminie Podedwórze na 2025 rok. Pozostały one na dotychczasowym poziomie.

Zarząd Międzygminnego Związku Celowego z siedzibą we Włodawie poinformował, że stawki opłat za gospodarowanie odpadami komunalnymi na rok 2025 nie uległy zmianie. Wynoszą one

18 zł miesięcznie od mieszkańca na nieruchomości zamieszkałej (stawka podstawowa) oraz 16 zł miesięcznie od mieszkańca nieruchomości zamieszkałej (stawka obniżona - przy zastosowaniu ulgi z tytułu kompostowania bioodpadów w przydomowym kompostowniku).

Stawki opłat dla nieruchomości niezamieszkałych oraz rekreacyjno-wypoczynkowych również pozostają niezmienione i wynoszą: 12 zł za pojemnik o pojemności 120 l; 24 zł za pojemnik o pojemności 240 l; 115 zł za pojemnik o pojemności 1100 l; 74 zł za pojemnik o pojemności 7 m³ oraz 150 zł za rok od domku letniskowego albo od innej nieruchomości wykorzystywanej na cele rekreacyjno-wypoczynkowe.

W przypadku stwierdzenia przez podmiot odbierający odpady, braku selektywnej zbiórki stawki będą dwa razy większe.

GR

Sosnowica. Piękny bal karnawałowy w GOK

Bal karnawałowy dla dzieci został zorganizowany w Gminnym Ośrodku Kultury w Sosnowicy.

- Dziękujemy naszemu nowemu, ale jakże prężnemu KGW Sosnowica Dwór, którego corn-dogi zrobiły furorę. Jak to powiedziały dzieci: były „przepychota”. Dziękujemy naszej przyjaciółce, wróżce Andżelice, która świetnie wspierała nas w zabawianiu dzieci i zapewniła im cudowną atrakcję w postaci zamykania w bańce. Dziękujemy naszym wspólnym animatorkom Asi i Kasi za moc wrażeń i wulkan pozytywnej energii - relacjonuje Gminny Ośrodek Kultury w Sosnowicy.



Dzieci przyodziały piękne stroje

Organizatorzy dziękują też Joannie Kuźmicz, która jako

radna gminy Sosnowica przyniosła cukierki.

GR

WÓJT GMINY DĘBOWA KŁODA INFORMUJE,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Dębowa Kłoda oraz na stronach internetowych: www.debowakloda.pl i www.ugdebowakloda.bip.lubelskie.pl (w zakładce: mienie gminy/wykazy nieruchomości) został zamieszczony w dniu 28 stycznia 2025 r. na okres 21 dni wykaz nieruchomości i lokali użytkowych, stanowiących własność Gminy Dębowa Kłoda, położonych na terenie obrębu (wsi): Białka, Kodeniec i Dębowa Kłoda, przeznaczonych do najmu. Dodatkowe informacje - tel. (83) 355-75-90 lub (83) 355-70-08.

PAP

Stronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Gmina
Siemień



Gmina
Jabłoń



Gmina
Milanów



Będzie nowy plac zabaw, umowa już podpisana



Na placu przy Zespole Placówek Oświatowych w Siemieniu powstanie nowoczesny plac zabaw. Umowa z wykonawcą, którym jest firma ELPIE Sp. z o.o. z siedzibą w Lublinie, już została podpisana. Zgodnie z nią za rok najmłodsi powinni dostać nowe miejsce do spotkań i zabawy. Inwestycja jest współfinansowana w 98 procentach. Wartość inwestycji to blisko 1 mln zł



Cały ten teren zostanie uporządkowany i zrewitalizowany

ema

Niedzielne popołudnie z kolędą w Juliopolu



Podczas wspólnego śpiewania wybrzmiały najpiękniejsze polskie kolędy. Wiele radości sprawił również wszystkim śpiew pastorałek

Styczeń to czas kolędowania. W niedzielę, 12 stycznia na wspólne śpiewanie spotkali się mieszkańcy Juliopola. Przy wspólnym stole zasiedli członkowie miejscowego zespołu Ławenda FOLK, członkowie Ochotniczej Straży Pożarnej w Juliopolu, panie z Koła Gospodyń Wiejskich i mieszkańcy. Wszyscy

zebrani uczestnicy mogli liczyć na słodki poczęstunek po odśpiewaniu licznych kolęd i miło spędzić czas przy rozmowie ze swoimi sąsiadami i znajomymi. Jak zapewnia sołtys Teresa Dobrzańska, to było pierwsze tego typu spotkanie, ale z pewnością nie ostatnie.

ema

PAR

Ze szkół znikną bariery

Jabłoń: W czterech szkołach w gm. Jabłoń Osoby z dysfunkcją ruchową będą mogły samodzielnie wjechać do budynku i swobodnie się po nim poruszać.

Dzięki podpisanej umowie z Zarządem Województwa Lubelskiego o dofinansowanie projektu pn. „Dostępne szkoły w Gminie Jabłoń” wkrótce w czterech szkołach rozpocznie się prace związane z montażem platform dla niepełnosprawnych.

- Nasza gmina stara się sprostać obecnym wymogom i standardom stawianym wobec dostępności przestrzeni publicznej dla osób niepełnosprawnych - mówi Dariusz Łobejko, wójt gminy Jabłoń. - Mamy już dźwig platformowy przy Gminnej Bibliotece Publicznej i Urzędzie Gminy, następna będzie szkoła podstawowa w Dawidach. Nie chodzi tylko o osoby niepełnosprawne, ale też o wszystkich, którzy mają problemy z poruszaniem się, w tym też osoby starsze. Jestem przekonany, że dzięki tej modernizacji stworzymy

przestrzeń przyjazną nie tylko uczniom, ale całej lokalnej społeczności - dodaje wójt.

W budynku szkoły podstawowej im. SGO „Polesie” w Jabłoniu zostanie zamontowana platforma dla niepełnosprawnych, częściowo wymieniona stolarka drzwiowa. Będą też ułożone wykładziny rulonowe antypoślizgowe.

Platforma dla niepełnosprawnych powstanie również w budynku szkoły podstawowej w Gęsi oraz w budynku szkoły podstawowej im. Amelii hr. Łubieńskiej w miejscowości Kolano-Kolonia. Szkołę

podstawowa w Dawidach czeka przebudowa wraz z rozbudową budynku szkoły o systemowy dźwig platformowy dla osób niepełnosprawnych.

Dofinansowanie przyznane zostało ze środków Unii Europejskiej. Zadanie należy zrealizować do końca 2025 roku. Całkowita wartość inwestycji wynosi ponad 935 tys. zł, z czego ze środków europejskich pochodzi niemalże 800 tys. zł.

ema

Hej kolęda, kolęda w Kostrach



Do śpiewu znanych i lubianych kolęd włączyła się cała sala

Milanów: Od mszy noworocznej w intencji mieszkańców sprawowanej przez ks. Jana Kociubińskiego, wikariusza parafii św. Jana Chrzciciela w Parczewie, rozpoczęło się kolędowanie w Kostrach.

W koncercie najpiękniejszych kolęd i pastorałek, ale też piosenek o tematyce religijnej wystąpił znany już mieszkańcom, Piotr Bagun. Młody artysta jest miesz-

kańcem Kocka, maturzystą lubartowskiego liceum. Do bardzo długiej listy swoich muzycznych sukcesów Piotr Bagun może dodać finał w znanym telewizyjnym programie „Szansa na sukces”. Na muzycznej scenie zaprezentowały się również lokalne młode talenty - Joanna Żebrowska z Kostr i Maja Semenik z Rudna. To już piąta edycja wspólnego kolędowania mieszkańców. Organizatorem był sołtys, Rada Sołecka i KGW w Kostrach



„Gdy śliczna panna”, „Gdy się Chrystus rodzi”, pastorałka „Kołysanka Józefa”, „Jezus malusieńki” - to tylko kilka tytułów kolęd i pastorałek, jakie wspólnie z mieszkańcami Kostr śpiewał Piotr Bagun

ema

Studniówka Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Jabłoni

W sobotę, 25 stycznia, swoje odliczanie do matury rozpoczęło prawie 60 maturzystów z czterech V klas. Zabawa rozpoczęła się od tradycyjnego poloneza.

Agnieszka Piekarska dyrektor szkoły, życzyła młodzieży przede wszystkim udanej zabawy i powodzenia na maturze. Głos zabrali również rodzice: Jolanta Mikulska, przewodnicząca Rady Rodziców i Magdalena Kamola, przewodnicząca komitetu organizacyjnego.

Na koniec uczniowie podziękowali dyrekcji, swoim nauczycielom, pracownikom szkoły i rodzicom za wsparcie.

Panie wyglądały zjawiskowo, na parkiecie królowały czarne długie, suknie. Pano wie pojawili się w klasycznych białych koszulach z muszką

i w większości granatowych garniturach. Młodzież wraz z osobami towarzyszącymi bawiła się wymienicie do białego rana, a wspaniałą muzykę zapewnił Dj Allen & KBD z Radzyna Podlaskiego.

ema



Wspólna fotografia będzie pamiątką z tego wyjątkowego wieczoru



Więcej zdjęć parczew.24wspolnota.pl

Tradycyjnym polonezem uczniowie rozpoczęli wieczór studniówkowy. Pierwsza para dyrektor Agnieszka Piekarska i uczeń klasy V RT Antoni Kamola



Uczniowie klasy V RT Technik Urządzeń i Systemów Energetyki Odnawialnej z wychowawcą Ariem Chlczukiem



Uczniowie klasy V BT Technik Mechanizacji Rolnictwa i Agrotroiki z wychowawczynią Galiną Kuchtą



Uczennice klasy V PT Technik Żywności i Usług Gastronomicznych z wychowawczynią Małgorzatą Semeniuk



Uczniowie klasy V FTM Technik Agrobiznesu i Technik Rolnik z wychowawczynią Anną Lisiecką

O G Ł O S Z E N I E

STAROSTA PARCZEWSKI INFORMUJE,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Parczewie ul. Warszawska 24 oraz na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Podedwórze wywieszono na okres od 24 stycznia 2025 r. do 15 lutego 2025 r. wykaz nieruchomości położonych w obrębie Mosty, jedn. ewid. Podedwórze przeznaczonych do dzierżawy. Szczegółowe informacje można uzyskać też na stronie internetowej www.spparczew.bip.lubelskie.pl i www.lublin.uw.gov.pl oraz pod nr tel.83 355 15 91.

A U T O P R O M O C J A

W
Masz temat?
Zadzwoń
791 186 007



Wspólna zabawa trwała do białego rana